Nr. 28 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, niedziela 5 lutego 1928 | Rok XI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTY

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie . . zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.

Redakcja i Administracja: ... 21. ... 296.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

2 Lista P. P. S. ma we wszystkich okręgach wyborczych Nr. 2

A propos „silnego rządu".

Hasło „silnego" rządu płynie u nas z trzech źródeł. Z planów marsz. Piłsudskiego, którym dał **niejasny dotąd wyraz po dniach majowych,** — z tęsknot **agrarjuszów**, odsuniętych dotąd zupełnie od życia parlamentarnego i — powiedzmy szczerze — z **histerycznego małpiarstwa** zbiorowiska ludzi, które niewiadomo dlaczego sądzi, że jest **„inteligencją"**.

Plany Marszałka nigdzie jeszcze nie zostały zkonkretyzowane. Rząd jego odpowiadałby jego cechom charakteru i zdolnościom umysłowym. Nie dyskutujemy zatem tutaj tej kwestji, a chcemy zrobić kilka uwag na temat zmian ustrojowych, które mają nastąpić w Polsce, aby wreszcie przyszedł upragniony „silny" rząd.

Że obszarnicy chcą zmienić obecny ustrój konstytucyjny do góry nogami, aby **zniszczyć demokratyczny parlament**, odebrać prawo wyborcze masom robotniczym i chłopskim, że w tym celu gotowi są do ofiar — **niewielkich** — na rzecz posłuszeństwa Belwederowi, to są rzeczy znane i nie wiele nowego dałoby się na ten temat powiedzieć.

Ale że „inteligencja" polska, owi byli **socjaliści**, byli **przewrotowcy**, byli **anarchiści**, byli **wolnościowcy**, a obecni **radykali**, **„piłsudczycy"**, **uzdrawiacze** itd. że ta masa, którą za młodu walił pięścią w kark byle policjant zaborczy, których — nie zanadto — sadzano do kozy nietylko pod Moskalem, ale nawet w starej Austrji, — że cała ta petrokacizna krzyczy obecnie o „silny rząd" a ani jednem słowem nie chce wyrazić życzenia, aby był rząd „sprawiedliwy", lub aby w dzisiejszej demokratycznej republice polskiej był raz rząd **demokratyczny**, to może stropić nieznającego naszych stosunków politycznych.

Dzień w dzień wołają ci panowie o „silny rząd", wmawiając w gazeciarską opinję, że cały kraj tęskni do tego ich ideału. Ale wszyscy wiemy, że tak nie jest. Wiemy i czujemy to doskonale, że **gdyby ci zwolennicy listy Nr. 1 nie mieli pomocy wojewodów, starostów, komisarzy policji, a w ślad za tem wójtów i sołtysów, nie zdobyliby tem hasłem nawet 50 mandatów!**

Kraj nie tęskni wcale do „silnego" rządu, lecz do **uczciwego** i **sprawiedliwego**; nikt nie chce bata na swoje plecy, a każdy chce takich stosunków, aby rząd **trzymał się prawa**, a nie był rządem „silnego" bezprawia!

W demokracji może ten rząd być naprawdę „silnym", który ma za sobą stałą większość parlamentu, lub w razie potrzeby większość narodu. Tylko w absolutnych monarchjach można nie liczyć się z większością narodu i „rządzić" wedle wzorów rosyjskich carów, ale i z ich rezultatem końcowym.

Eksperymenty rządów mniejszości partyjnej czyli „mafji", które obserwujemy w Sowietach i we Włoszech Mussoliniego, nie przeszły jeszcze „próby czasu", i prób dziejowych.

I jeszcze jedno. W wojnie światowej runęły te państwa, które miały właśnie „silne" rządy, nieliczące się z wolą większości narodu, a zwyciężyły właśnie owe **demokracje** Francji i Anglji, te ustroje parlamentarne, na które kręci dzisiaj nosem lada **chłystek**, który nie jest w gruncie rzeczy dzieckiem, lecz **bękartem** majowym...

Republika, powszechne głosowanie, Sejm demokratyczny — nie są to jakieś wymysły niebywałe, które „przypadkiem" urzeczywistniły się w Polsce. A kto o tem łaskawie zapomina i to po kilku już latach, niechaj sobie przypomni, jak to łydki drżały, pod całą klasą posiadającą, a i pod tą „inteligencją", gdy Polsce groziła krwawa anarchja lub zalew przez „czerwoną armję".

Kto to wtedy proklamował i Republikę i powszechne głosowanie i wogóle **demokrację** jako jedyne zbawienie, jedyną drogę dla Polski??

To były rządy robotniczo- chłopskie!

Czyż robotnicy i chłopi, czyż większość narodu zapomni i rzuci demokrację, jak „inteligenci"? Lub czy robotnicy i chłopi staną na stanowisku obszarników i magnatów, którym ta Republika śmierdzi od samego początku?

Wykluczone! **i. d.**

Kandydaci P. P. S. w okręgach.

WARSZAWA, 3. 2. (Tel. wł.). Z naszych Towarzyszów kandydują w okręgu Nr. 61 (Nowogródek-Stołpce-Nieśwież-Baranowicze-Słonim) 1) Leon Wasilewski były minister, 2) Józef Dzięgielewski, robotnik, 3) Stefan Fiszer, nauczyciel, 4) Adam Roszkowski, inżynier, 5) Wład. Frąkowski, drukarz, 6) Walenty Starosecki.

Okr. Nr. 9 (Płock, Płońsk, Rybin-Sierpiec) 1 Mieczysław Niedziałkowski, red „Robotnika", 2) Wincenty Kempczyński, ślusarz, 3) Stan. Presołek, 4) Stanisława Jaśkiewiczowa, 5) Feliks Pułodnicki.

Okr. Nr. 11 (Łomża-Kutno-Gostynin-Sochaczew) 1) Ludwik Śledziński, 2) Jan Janiak, 3) Dorota Kłuszyńska, 4) Kazimierz Bacia, 5) Józef Drzewicki, ślusarz kolejowy.

Okr. Warszawa 1) Norbert Barlicki, 2) Rajmund Jaworowski, 3) Zofja Praussowa, inspektorka pracy, 4) Walenty Preiss, prezes Zw. Zw. Pracown. Użyt. Publ., 5) Edward Morawski, 6) Józef Odrobina, członek Zarządu Z. Z. K., 7) Edward Dąbrowski, prezes Zw. Zaw. Dozorców Dom., 8) dr. Henryk Raabe prezes Centr. Kom. Por. Pr. Państw., 9) Wacław Boczkowski, prezes Zw. Zaw. Metal., 10) Wład. Kąpało, prezes Zw. Zaw. Prac. Elektr., 11) Wład. Wysocki, prezes Zw. Zaw. Miejsk., 12) Franciszek Łagowski, 13) Jan Gora, konduktor tramw. prezes Zw. Zaw. tramwajarzy, 14) Władysław Bawarski, prezes Zw. Zaw. Przemysłu Gastr.

LISTY P. P. S. W STANISŁAWOWIE.

STANISŁAWÓW 3. 2. (Tel. wł.). Dziś przedpoł. nasi towarzysze złożyli w okr. kom. wyb. listę do sejmu z czołowym kandydatem tow. Bronisławem Skalakiem red. „Dziennika Ludowego" i listę senacką z kandydaturą dr. Wacława Seidla, lekarza naczeln. Zw. Kas Ch. Do godziny 2-giej popoł. zgłoszono 13 list w tem 7 ukr., 4 polskich. Na liście endeckiej figuruje na pierwszem miejscu ks. Czartoryski, na liście Zjed. Lud. Ossowski. Spodziewanych jest jeszcze około 20 list.

KOMUNIKAT C. K. W.

WARSZAWA, 3. 2. (Tel. wł.). Sekretarjat Gen. C. K. W. podaje nast. komunikat:

Do Okr. Kom. P. P. S.

Sekretarjat Gen. C. K. W. P. P. S. zwraca uwagę Okaerów, że przy zgłaszaniu wieców przedwyborczych **należy zawiadomić nietylko starostwa lecz i miejscowe posterunki policyjne.**

Akcja wyborcza w Małopolsce Wschodniej

LWÓW, 3 II. (AW.). Kandydacka lista sejmowa Bloku Katol. Narod. na Miasto Lwów zawiera następujące nazwiska: 1) Dr. J. Pieracki, 2) Kaz. Ks. Czartoryski, 3) p. Demelówna, 4) Hoszowski, kupiec, 5) Świrski, b. współpracownik „Słowa Polskiego".

LWÓW, 3 II. (AW.) Jak się dowiadujemy Blok Katol. Narod. Nr. 24, wystawia w okręgach małopolskich następujące kandydatury do Sejmu:

Lwów- powiat: 1) inż. Posadzki, b. poseł, 2) prof. Jan Blaike, 3) dr. Kruczek adwokat z Żydaczowa, 4) inż. Sosnowski, prezes Zw. Osadników w Sokalu. **Lwów** (województ.) do Senatu: 1) Witold ks. Czartoryski, 2) b. poseł Prószyński, 3) prof. Eug. Szpital, 4) b. burmistrz Przemyśla Kostecki.

Tarnopol- powiat: 1) b. poseł Ostrowski, 2) Ks. Matus z Husiatyna, 3) włościanin Klich, 4) dr. Bochenek, b. obożny na Tarnopol przeniesiony do Środy. **Tarnopol-** kandydatury do Senatu: 1) dr. Deskur Jan, 2) b. poseł Zamorski, 3) Nawrocki Jan.

Sambor- powiat: (do Sejmu) 1) Marsz, Rataj, 2) inż. Polakowski i szereg włościan.

Złoczów- powiat: 1) b) poseł Cz. Mączyński, 2) b. poseł Posadzki, 3) Życzyński Michał referendarz starostwa.

LWÓW, 3 II. (AW.) Jak się dowiadujemy lista kandydacka Bezpart. Bloku Współ. z Rządem Nr. 1 zawiera następujące nazwiska kandydatów do Sejmu:

Tarnopol: 1) J. Bojko, 2) Józef Sanojca, Ksawery Jaruzelski, 4) b. poseł Kosydarski, 5) Karol Wojewoda, 6) dyr. gimnazjum w Trembowli Filar, 7) Pakosławski,

Złoczów: 1) Bojko, 2) Wojtowicz, 3) dr. Konstanty Dziedusżycki, 4) dr. Kazimierz Moszyński, adwokat, 5) Adolf Lindberger.

Pr. 39/28.

Sąd okręgowy karny we Lwowie postanowił na posiedzeniu niejawnem po wysłuchaniu Prokuratora przy tymże Sądzie: a) zatwierdzić po myśli przepisu z art. 76 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10 maja 1927 Nr. 45 poz. 398 Dzup. dokonane dnia 25 stycznia 1928 przez Dyrekcję Policji we Lwowie zajęcie czasopisma »Dziennik Ludowy« Nr. 20 z dnia 26 stycznia 1928 i wywieszki Nr. 20 z tej samej daty z powodu, że zamieszczony w tem czasopiśmie artykuł pod tyt. »Stanowisko wojewody Borkowskiego zachwiane« i taki sam tytuł zamieszczony w wywieszce zawierają w sobie znamiona występku z art 1 Rozp z dnia 10 maja 1927 Nr. 45 poz. 399 Dzup. b) wydać po myśli przepisu z art. 77 cytowanego rozporządzenia zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowanego. Zarazem wydaje się odpowiedzialnemu redaktorowi tego czasopisma nakaz, by orzeczenie niniejsze umieścił bezpłatnie w najbliższym numerze i to na pierwszej stronie pod rygorem następstw przewidzianych w art. 60 tegoż rozporządzenia.

Lwów, dnia 30. stycznia 1928. Mayer.

—:::—

Jak wyglądałby raj obszarniczy w Polsce?

Magnaterja i szlachta polska znana jest z zachłanności i samolubstwa. Jak w dawnej Polsce, tak w odrodzonej Ojczyźnie uchyla się od ofiar na rzecz państwa, *a ciężary jego utrzymania zwala na barы biednego chłopa i robotnika*. Gdy w czasie ogromnego spadku marki polskiej państwo przechodziło wstrząsy, a lud cierpiał niedostatek i głód — szlachta nasza skupywała dolary, uzyskane także z wywozu zboża zagranicę, oraz inne pełnowartościowe waluty i *umieszczała te kapitały w bankach zagranicą*.

Niedawno rząd polski po ogromnych trudnościach uzyskał pożyczkę amerykańską w wysokości *70 miljonów dolarów*, ale na *lichwiarski procent*, który chłop i robotnik już płaci.

Tymczasem, jak obliczają, szlachta i magnaterja posiada w bankach zagranicznych przeszło *siedemset miljonów dolarów*, ale Państwu polskiemu nie pożyczy ani grosza! Przeciwnie, arystokracja polska ciągnie jeszcze od państwa w setki miljonów idące *kredyty i wsparcia i nie płaci podatku majątkowego!*

Teraz, podczas wyborów, obszarnicy podzielili się na dwie grupy: jedna idzie z endecją i klerykałami, a druga z rządem. Obszarnicy kandydują na jednej i drugiej liście wyborczej i tak przy poparciu opozycyjnej endecji i klerykałów z jednej, a przy pomocy rządu z drugiej strony, chcą dwiema furtkami wpakować się do Sejmu i Senatu!

A program szlachty, to udaremnienie reformy rolnej, to ograniczenie prawa wyborczego, to wyzyskiwanie państwa dla bogacenia się obszarników i kapitalistów, i uchylanie się od podatków.

Dlatego to szlachta krzyczy dziś na całe gardło: niech żyje marszałek Piłsudski, — ten Piłsudski, którego nienawidzili, oczerniali i dybali na jego życie.

A oto już w czasie wyborów daje nam obszarnictwo szlacheckie próbkę tego, jak będzie wyglądała sprawiedliwość w Polsce, gdy oni zdobędą przewagę w rządach państwem.

Na pierwszego stycznia — jak czytamy w „Prawie Ludu“ — rozpanoszone ziemiaństwo, czując swoją bezkarność i pobłażliwość rządu, zaczęło hasać po polskiej wsi; *ogromne masy wydalonych robotników rolnych wśród słoty i zimna chodzą od folwarku do folwarku w poszukiwaniu pracy.*

Oddziały Związku Robotników Rolnych alarmują Zarząd Główny wiadomościami o masowych zwolnieniach robotników rolnych. Są powiaty, jak n. p. Włocławek, gdzie liczba zwolnionych wynosi 90 procent zatrudnionych w tym powiecie. — W powiecie Kutnowskim i Gostynińskim — 500 rodzin, w powiatach Brodnica, Wąbrzeźno i Działdowo — 850 rodzin. Na Wołyniu zemsta obszarników za należenie do Związku Robotników Rolnych jest równa barbarzyństwu, bo oto w powiatach województwa wołyńskiego mamy wydalonych 900 rodzin!

Ogółem biorąc, w Małopolsce, szczególnie Zachodniej, gdzie grasują konserwatyści krakowscy, wydalonych jest około 1000 rodzin, w powiatach Kongresówki liczba wydalonych dosięga 9 tysięcy rodzin, w Poznańskiem i na Pomorzu nie jest lepiej. — Liczba wydalonych i tam jest bardzo duża.

Biedacy są pozbawieni przez obszarników pracy w złośliwym celu, żeby ich nie dopuścić w nadchodzącym roku parcelacyjnym do ziemi.

Nie przeszkadza to jednak, że ci najwięksi wyzyskiwacze i wrogowie ludu, będący w łaskach u rządu, śmiało sięgają po głosy chłopskie.

Plan międzynarodowego traktatu pokojowego.

PARYŻ. 3. 2. (Pat.). De Jouvenel, omawiając w senacie politykę zagraniczną Francji zalecił zawarcie nowego traktatu międzynarodowego, gwarantującego pokój przedewszystkiem nad Renem, a w dalszej konsekwencji w Europie i wogóle w Europie. Traktat ten podpisałyby wraz z Francją Anglja i Włochy, a do nich przyłączyłyby się również i Niemcy. Wówczas mogłaby być też mowa o całkowitej ewakuacji Nadrenji.

Następnie zabrał głos Briand, który między innymi zaznaczył, że nawet i wśród Niemców są tacy, którzy bezstronnie uznają i usprawiedliwiają okupację Nadrenji, jako niezbędne zabezpieczenie dla Francji.

Po przemówieniu Brianda Senat przez podniesienie rąk uchwalił votum zaufania dla rządu.

Pomyślny rozwój stosunków polsko-niemieckich.

BERLIN 3. 2. (Pat.). Agencja Telegr. Union donosi na podstawie informacyj z miarodajnych środowisk politycznych, że według oceny kół niemieckich narady przedstawicieli polskich i niemieckich kół gospodarczych w Warszawie zakończyły się pełnym sukcesem. W naradach tych, jak twierdzi Tel. Union, udało się przekonać uczestników polskich, że we wszystkich kwestjach gospodarczych będzie można w bardzo krótkim czasie uzyskać porozumienie, o ile tylko rząd polski ustali przedtem podstawę polityczną, od której właśnie zależy zakończenie rokowań.

Samobójstwo porucznika-pilota.

WARSZAWA. 3. lutego (A. W.) Wczoraj z rana w kancelarji Kasyna garnizonowego popełnił samobójstwo por. I. płk. lot. A. Wojewódzki. Desperata w stanie bardzo ciężkim odwieziono do szpitala ujazdowskiego, gdzie próbowano dokonać operacji dla wyjęcia kuli, która utknęła w czaszce. Podczas operacji por Wojewódzki zmarł. Samobójstwa dokonał Wojewódzki po całonocnej zabawie w Kasynie. Koledzy zmarłego informują, iż śp. Wojewódzki przedwczoraj po wypłacie zakupił bonów obiadowych w Kasynie na miesiąc z góry, jak to zwykle czynił.

—:::—

E. HARAUCOURT.

ALKOHOL.

3)

(Dokończenie).

Ale on nie dał mi żadnej odpowiedzi, i tylko kiwał głową: wsunął mi do ręki pięć franków i poszedł swoją drogą pan z Paryża, a ja miałam uczucie, że mi nie chce powiedzieć, że mały nigdy już zdrowy nie będzie, i że moja córka wiecznie będzie go musiała nosić na rękach i patrzeć jak cierpi, i nic nie będzie mogła na to poradzić.

To chodziło mi całą noc po głowie. Wreszcie powiedziałam sobie: Lepiej, żeby mały nie żył. To tylko chwilka, a potem już będzie po wszystkiem.

Bo muszę to panu powiedzieć... u nas na wybrzeżu nie umiera się tak, jak w miastach; przyzwyczailiśmy się do tego i nikt się już nie wzruszy gdy widzi, jak ktoś ginie na morzu... ostatecznie wszystkich to czeka po kolei. Nie może zresztą być inaczej i nikt swego losu nie może zmienić, niech mi pan wierzy.

Raz powiedziałam do Celiny:

— Słuchaj, rzecz ma się tak, a tak; twój mały nigdy już nie będzie zdrowy; ma truciznę w ciele z powodu alkoholu. To nie twoja wina, ale po co ma jeszcze dłużej cierpieć? Jak myślisz? czy nie lepiej byłoby uwolnić go od tego?

— Pewnie — odpowiada. — Skoro i tak nie możemy go wyżywić, a jest chory.

Jeśli chcesz — mówię — ja to zrobię.

A ona mi odpowiedziała:

— Ja tego za nic w świecie nie zrobię, bo nie nadaję się do tego, ale widzę dobrze, że to byłoby najlepsze i jeżeli tak sądzisz, zrób to sama.

Może pan sędzia sobie wyobrazić, jaka żałość w niej była, gdy tak do mnie mówiła.... i oczy miała pełne łez, chociaż chciała udawać silną i nie płakać.

— Jeśli więc tak ma być, zrobię to — mówię.

— Więc w imię Boże — ona na to.

Była wtedy — zaraz... tak — było koło czwartej, mieliśmy więc jeszcze dwie dobre godziny do przypływu, był czas ubrać małego. A on przytem tak się śmiał, och, panie sędzio!

— A może on to rozumie — powiedziała Celina — wie, że nie chcemy mu dać dłużej cierpieć i dlatego tak się śmieje.

I całowała go, ile razy przychodziła i odchodziła i śmiała się do niego, połykając łzy.

— Ale — spytała — jak to chcesz zrobić?

— O — mówię — wsadzimy go do beczułki i gdy przypływ przyjdzie....

Wdziałyśmy więc małemu całkiem świeżą bieliznę, nie żałując, bo Celina z pewnością nie będzie już miała dziecka. A na szyji zawiesiła mu mały srebrny krzyżyk, który miała jeszcze od swojej pierwszej komunji, a także medaljon z Matką Boską.

To wszystko zrobiłyśmy, nic nie mówiąc, bo żal ściskał nam gardła, że ledwie mogłyśmy oddychać. Gdy mały już był ubrany, Celina ucałowała go jeszcze raz, a potem rzekła do mnie:

— Wy, matko musicie go nieść; ja nie będę... nie mogę..

Wzięłam więc na ręce małego, a ona szła za mną z beczułką. Na wybrzeżu nie było żywego ducha, bo tego dnia była niepogoda i dął mocny wiatr. Przez kwadrans łaziłyśmy po kamieniach, aby znaleźć płytsze miejsce. Bo jeśli pan zna morze, to zrozumie, że trzeba wyszukać najlepsze miejsce, aby kiedy fala przyjdzie, woda mogła zabrać beczułkę i zanieść na prąd, który u nas jest bardzo wartki...

Ale z powodu deszczu można było iść tylko powoli, bo skały u brzegu są bardzo śliskie, gdy je zmoczy deszcz....

Miałam na nogach drewniane chodaki i ciągle bałam się że upadnę z małym, i zrobię mu co złego. Zdjęłam je tedy i Celina zdjęła swoje, ponieważ strasznie głośno klapały na kamieniach a my naturalnie nie chciałyśmy, żeby nas kto słyszał.

Gdy wreszcie znalazłyśmy odpowiednie miejsce, poczęła iść fala. Celina postawiła beczułkę i podłożyła pod nią kilka kamieni, aby równo stała i przypadkiem się nie przewróciła. Potem zrobiłyśmy mu we środku wygodne posłanie a Celina ciągle go całowała. Potem zawiniętego ułożyłyśmy w beczułce.... Wyglądał tak rozkosznie! Jak Dzieciątko Jezus w żłóbku.

Ach, mój Boże! Może pan, panie sędzio wyobrazić sobie, jaki płacz i narzekanie nastało, gdyśmy się zabierały do o-

Kandydatury P. P. S. z listy Nr. 2.
do Sejmu i Senatu we Lwowie.

Z ramienia P. P. S. kandydują we Lwowie:

D O S E J M U:

1) Inż. ARTUR HAUSNER, redaktor „Dziennika Ludowego", były poseł miasta Lwowa.

2) TALAREK STANISŁAW, prezes Zw. Kolejarzy (ZZK).

3) HOFFMAN FRANCISZEK, prezes Związku Pracowników Gminnych.

4) MARJA KELLES-KRAUZOWA, nauczycielka muzyki.

D O S E N A T U:

W województwie lwowskiem kandydują:

1) OKTAWIEC JÓZEF, były poseł z okręgu Stryj-Drohobycz.

2) Dr. RAFAŁ BUBER, adwokat ze Lwowa.

3) KRWAWICZ KAROL, kolejarz z Rzeszowa.

4) MIKRUTA FRANCISZEK prezes Związku Drukarzy z Przemyśla.

5) LISIEWICZ JAN, funkcjonarjusz Kasy Chorych ze Lwowa.

6) MAZURKIEWICZ JÓZEF, ze Związku Naftowców z Ustrzyk Dolnych

7) LANG LEOPOLD, kolejarz ze Lwowa.

8) KOLARZ FRANCISZEK, ze Związku Naftowców z Drohobycza.

Pełnomocnikiem obu list jest tow. Dr. *Dręgiewicz*, adwokat.

—:::—

Listy kandydatów Bloku współpracy z rządem.

LWÓW 3. 2. (AW). Jak się dowiadujemy, lista kandydacka Nr. 1 Bezpart. Bloku Współpracy z Rządem w **okręgu Lwów-miasto** zawierać będzie następujące kandydatury: 1) min. Przem. i Handl. Kwiatkowski, 2) prof. Polit. lwow. J. Tokarski, 3) prez. Izby Rękodzielniczej G. Pammer, 4) Drexlerówna.

W okręgu Lwów-powiat: 1) dr. Z. Stroński (Zw. Napr. Rz.), 2) P. Potworowski.

W okr. Stanisławów: 1) Gen. Górecki, prez. Banku Gosp. Kraj., 2) Mianowski b. poseł, 3) dr. Seidler, 4) Niedźwiezki, obywatel.

W okręgu samborskim: 1) Bojko Jan, 2) Bryła Stefan.

W okręgu przemyskim: 1) Garlicki, profesor, 2) Krukierek, burmistrz Krosna, 3) Nowak Antoni, nauczyciel.

W okręgu Stryj-Drohobycz: 1) dr. Wojciechowski, dyrektor „Gazoliny", 2) Wysoczański, rolnik, 3) Szwarc, profesor.

W okręgu rzeszowskim: 1) Bojko, 2) Kolenko, nauczyciel, 3) Krogulski, burmistrz Rzeszowa, 4) Tyralski, sekretarz Rady powiatowej.

—:::—

Olbrzymia burza śniegowa w Odessie.
Wstrzymanie ruchu ulicznego oraz portowego.

ODESSA, 3. 2. (Pat.). Nad Odessą szaleje gwałtowna burza śnieżna, która spowodowała wstrzymanie ruchu ulicznego oraz portowego. Całe miasto zawalone jest śniegiem. Wicher pozrywał dachy wielu domów i poprzewracał wiele słupów telegraficznych. Na pełnem morzu burza osiągnęła olbrzymie napięcie. W dziewięciu punktach żegluga została przerwana. — Radjostacja w Odessie przejęła liczne sygnały wzywających o pomoc parowców, które burza zaskoczyła na morzu.

dejścia. Biedna Celina całowała swego malego tak, że na sam widok serce pęknąć chciało! Powiedziałam do niej:

— Czego chcesz? Lepsze przecie to, niż kazać mu głodować, skoro nie masz dla niego chleba, a jego choroby nie da się uleczyć.

— Tak — rzekła.

— Umrzeć... — to dla niego znaczy nie cierpieć więcej — tłumaczyłam jej.

Płakała gwałtownie i z trudnością dała się mi odciągnąć.

Co chwilę odwracala się, aby zobaczyć czy fala nie nadchodzi. Po drodze odnalazłyśmy nasze chodaki. Począł padać drobny deszcz.

— Biedny mały! — rzekła Celina — zmoknie całkiem.

Może mi pan wierzyć, albo nie wierzyć, panie sędzio ale wcale nie płakał choć widział, że odchodzimy. Można było myśleć, że rozumiał, że to, cośmy robiły, było dobre dla niego.

Gdyśmy już były pod naszą wsią, Celina zatrzymała się i oglądnęła się, ja także. Woda już rosła... a nam się zdawało, że skały i beczułka mają prawie tę samą widzimy naszą beczułeczkę, choć przecie barwę.

A fale zbliżały się coraz więcej.

Celina wzniosła ramiona i wyciągnęła je w tym kierunku. A potem straciła przytomność i upadła na ziemię.

Zaciągnęłam ją do domu, aby nie widziała już, jak fala się podnosi.

—:::—

Prof. Romer członkiem honorowym Instytucji nauk. w Moskwie.

MOSKWA, 3. 2. (Pat.). Towarzystwo Antropologiczne w Moskwie nadało Dr. Eugenjuszowi Romerowi, profesorowi U. J. K. we Lwowie godność członka honorowego. Jest to ósme z rzędu odznaczenie, którymi zagranica obdarzyła prof. Romera głównie za jego prace kartograficzne.

Boy we Francji.

PARYŻ, 3. lutego. (Pat.) Odczyt p. Boja Żeleńskiego w Chartres odbył się przed przepełnionem audytorjum. Kilkaset osób odeszło, nie mogąc dostać miejsca. Między innymi na odczycie obecną była generalna sekretarka Towarzystwa Amis de la Pologne, p. Rose Bailly, owacyjnie witana przez zebranych.

Odczyt Boja Żeleńskiego, przyjęty został entuzjastycznymi oklaskami.

ŻAŁOBA W RODZINNEM MIEŚCIE IBANEZA.

PARYŻ (Pat.). Wiadomość o śmierci Ibaneza wywołała w całej Hiszpanji wielkie wrażenie, najżywiej jednak odczuto ją w Walencji, rodzinnem mieście znakomitego pisarza. Na znak żałoby nie wyszły pisma, teatry zaś i inne lokale widowiskowe zostały na jeden dzień zamknięte. Wszystkie pisma w całej Hiszpanji zamieszczają długie artykuły, poświęcone Ibanezowi.

—:::—

RADJOSPRZĘT
najlepszego gatunku
na dogodne raty
poleca firma
LEON APPEL i Ska
Lwów, Legjonów 1.

Z niedoli pracowników państwowych.
GŁOSY PRASY.

Rozwiązanie sprawy poprawy bytu pracowników państwowych, zdawna zapowiadane, skończyło się na błahym stosunkowo zasiłku i odłożeniu całej sprawy do nieznanego terminu.

A tymczasem?

„Musimy, niestety, być na to przygotowani — pisze **„Życie urzędnicze"** (Nr. 1—2) — i zdawać sobie sprawę, iż zasadnicze regulowanie w okresie gorączki wyborczej spraw, wymagających spokojnego i objektywnego rozważania, będzie natrafiało na trudności. Tembardziej musimy uporczywie domagać się natychmiastowej doraźnej i tak wydatnej pomocy dla pracowników państwowych, **by umożliwiła nam przetrwanie w spokoju tego okresu** i zrealizowania dojrzałych i w sprecyzowanej formie przez nas Rządowi przedstawionych postulatów".

Że wymaganie to jest słuszne i usprawiedliwione troską o możliwy „niepokój", dowodzą tego głosy bardziej zdecydowane prasy kolejarzy

„Maszynista" (Nr. 2), omawiając projekty uposażeniowe pracowników kolejowych, w których nie uwzględniono prawie wcale życzeń związków kolejaskich, pisze: „Rząd zapatrzył się w ideę silnej władzy, w ideę niewątpliwie słuszną, próbuje jednak stosować ją także i tam, gdzie jest ona jaknajmniej właściwa. Zdecydowanie jednostronne o prawach i obowiązkach pracowników, to zarodek konfliktów i zatargów, to źródło niepokojów, to zarzewie pożaru. Sprzeciwia się to duchowi czasu. Leży w interesie społeczeństwa, aby stało się to na drodze pokojowej, bez wstrząśnień i bez konfliktów, na które nas nie stać, które mogą drogo kosztować."

Podobne stanowisko zajmuje **„Kolejarz związkowiec"** (Nr. 3) w art. „Kolejarzom ponad głowy".

„Poczta" (Nr. 2) w uchwałach Zarządu Gł. związku pocztowców daje dowód (niewiadomo po raz który) cierpliwości pracowników państwowych: Stwierdziwszy nędzę wśród swych kolegów- pocztowców, Zarząd Główny uchwala ponownie zwrócić się do Rządu z wszechstronnem przedstawieniem obecnego położenia pracowników i domagać się

bezwzłocznej rewizji ustawy uposażeniowej

w celu zapewnienia koniecznego minimum egzystencji dla każdego pracownika a do chwili wejścia w życie nowej ustawy przedstawić potrzebę wydawania doraźnych co miesiąc dodatków, które umożliwiłyby pocztowcom utrzymanie w równowadze budżetów domowych".

Z głosów tych widać, że uchwalony przez Rząd dodatek w wysokości 15 proc. w stosunku miesięcznym poprostu

został bez śladu połknięty

przez zadłużonych, wynędzniałych pracowników państwowych. Domagają się oni poprawy istotnej, którаby ulżyła ich doli, a nie była tylko swojego rodzaju odczepnem, którą dać tylko wypadało po tylekrotnych obietnicach. Poprawa bytu pracowników państwowych musi być raz wreszcie oparta na zasadach słuszności i w zrozumieniu ich istotnych potrzeb.

—:::—

Proces o zamordowanie śp. kuratora Sobińskiego.

Zeznania wszystkich oskarżonych zakończone.

Ósmy dzień rozprawy.

Wczoraj zdołano przesłuchać resztę oskarżonych: Matijciową Prokopa, Korolukową, Kowałyśkę Mikołaja, Hretczaka Jarosława, Hretczakównę Olgę, siostrę poprzedniego i Wirstiuka Michała. — Razem przesłuchano więc 17 oskarżonych. Dziś rozpoczną się zeznania świadków dowodowych. Punktem ich ciężkości odnośnie do sprawy zamordowania ś. p. Sobińskiego, będzie konfrontacja szofera Hasmana, Bachty i Sobolczyńskiego, wychowanków Bursy Grunwaldzkiej z oskarżonymi Atamańczukiem i Werbickim Iwanem. Konfrontacja ta będzie decydującym momentem dla Atamańczuka i Werbickiego Iwana co do stawianego im zarzutu zamordowania ś. p. Sobińskiego. Ciekawe również będą depozycje świadków w sprawie akcji szpiegowskiej oskarżonych.

Na wstępie wczorajszej rozprawy zabrał głos obrońca dr. Szuchewicz, mówiąc o nieścisłościach w sprawozdaniach prasy polskiej i ukraińskiej odnośnie do zeznań oskarżonego Derełyci. Te zarzuty pisma naszego nie dotyczą.

Następnie oskarżony Dziś Włodzimierz protestował przeciwko sprawozdaniom prasy jakoby on był kierownikiem czerezwyczajki podczas pobytu jego w Rosji sow., gdyż zeznał tylko, iż był więźniem czerezwyczajki. Błąd ten, wynikły wskutek nieporozumienia, podany przez całą prasę, prostujemy. Uważamy jednak za konieczne stwierdzić w tem miejscu, iż błąd powyższy wyniknął z powodu fatalnego wprost sposobu składania zeznań. Oskarżeni bowiem składają swoje depozycje tak cicho i niewyraźnie, że z trudem tylko chwyta się co dziesiąte słowo, pozostające bez związku z resztą i tylko dzięki współpracy kolegów z trudem udaje się odtworzyć nam całokształt zeznań. Wszelkie więc nieporozumienia należy kłaść na karb nieodpowiedniego składania zeznań przez oskarżonych.

Równocześnie zwracamy się z gorącą prośbą do pana przewodniczącego trybunału s. Angielskiego, by w związku z powyższem ułatwił ciążące na prasie zadanie.

Prokop Matwijciów

Prócz dotychczasowych oskarżonych, wprowadzono na salę osk. Matwijciowa.

Przew.: Akt oskarżenia zarzuca panu zbrodnię zdrady głównej przez należenie do U. O. W. i szpiegostwo.

Osk.: Nie poczuwam się do winy. Do Ukr. Org. Wojsk. nie należałem i szpiegostwa nie uprawiałem.

Następnie oskarżony w niewyraźny sposób tłumaczy się skąd dostały się do niego pieczątki wojskowe, które znaleziono u niego podczas rewizji.

Sędzia Antoniewicz: Dlaczego pan chciał zbiec z wojska?

Osk.: Byłem chory, a do wojska wzięto mnie dzięki policji. Dwa razy mnie nie aresztowano z powodu mojej choroby, policja jednak uważała mnie za podejrzanego i postarała się, by mnie poraz trzeci uznano za zdolnego do wojska.

S. Antoniewicz: A dlaczego nie zdezerterował pan?

Osk.: Bo się przekonałem, że być w wojsku nie jest tak strasznie.

S. Antoniewicz: W jednym z listów pisał pan, że obowiązkiem każdego Ukraińca jest skończyć szkołę wojskową, aby, gdy nadejdzie czas — wszyscy mogli stanąć nie z piórem, ale z karabinem w ręku na straży praw narodu. Co ten list miał znaczyć?

Osk. milczy.

Prok. Laniewski: W jakim celu jeździł pan do Stanisławowa?

Osk.: Po posadę.

Prok.: Czy mógłby mi pan podać nazwiska tych osób, u których pan ubiegał się o posadę.

Osk.: Nie.

Prok.: Czy przewoził pan listy Janickiej do Werbickiego Iwana?

Osk.: Nie.

Prok.: A dlaczego Werbicki w liście do Janickiej zapytuje dlaczego ona nie dała panu listu do niego?

Osk.: Nic nie wiem o tem.

Korolukowa, narzeczona Atamańczuka.

Następnie wprowadzono na salę osk. Korolukową, narzeczoną Atamańczuka. — Oskarżona niskiego wzrostu, wątła, była nauczycielką w Dolinie.

Przew.: Akt oskarżenia zarzuca pani zbrodnię zdrady głównej przez należenie do U. O. W. i szpiegostwo.

Osk.: Do winy nie poczuwam się. Do U. O. W. nie należałam, szpiegostwa nie uprawiałam.

Przew.: Zna pani Atamańczuka?

Osk.: Tak.

Przew.: Dlaczego w śledztwie wyparła się pani wszelkiej z nim znajomości.

Osk.: Nie chciałam się do tego przyznać.

Przew.: W jakich stosunkach pozostawała pani do Atamańczuka.

Osk.: Byłam jego narzeczoną.

Przew.: W jakim celu przyjechała pani do Lwowa w styczniu 1927 r.

Osk.: Przyjechałam do siostry.

Przew.: A policja powiada, że wtedy był zjazd Ukr. Org. Wojsk. we Lwowie. Z kim się wtedy widziała pani we Lwowie.

Osk.: Z nikim, tylko z Atamańczukiem.

Przew.: Dlaczego przyszła pani do mieszkania Atamańczuka i namawiała go pani do ucieczki?

Osk.: Bo był chory. Chciał już od dawna wyjechać do Czechosłowacji, by znaleźć tam pracę. Chciał kończyć studja. Nie chciał być dłużej na mojem utrzymaniu.

Przew.: Pierwszy raz słyszymy o tem. A ile miesięcznie zarabiała pani?

Osk.: 150 zł.

Przew.: Ile pani dawała mu z tego?

Osk.: 130 zł. miesięcznie.

Przew.: Z jakiego powodu Atamańczuk tak nagle wyjechał? Mógł to przecież zrobić na drugi dzień.

Osk.: Radziłam mu, aby usunął się z oczu policji, gdyż miał fałszywy paszport.

Przew.: A jak to było z tym przekazem od Kowałyski na sumę 94 zł.?

Osk.: Gdy byłam we Lwowie, Kowałyśko nie miał pieniędzy. Pożyczyłam mu wtedy 94 zł., które mi odesłał pocztą.

Przew.: Dlaczego pani w śledztwie tego nie zeznała.

Osk.: Bałam się, aby narzeczony nie gniewał się z tego powodu.

S. Zgóralski: Czy sądzi pani, że 130 zł. jakie dawała pani Atamańczukowi, wystarczały mu na utrzymanie, a potem na wyjazd do Czechosłowacji?

Osk.: Tak.

Prok.: Gdy pożyczała pani Kowałyśce owe 94 zł., czy znała pani jego stosunki finansowe?

Osk.: Nie.

Prok.: A czy znała pani od dawna Kowałyskę?

Osk.: Nie, wtedy go poznałam.

Prok.: I nie miała pani obaw, czy człowiek, którego pani dopiero co poznała, nie wie kim jest, czy odda pani te pieniądze. Przecież 94 zł. to wielka część pensji pani.

Osk. milczy.

Prok.: A na co Atamańczuk był wtedy chory, że musiał tak nagle wyjechać.

Osk.: Był przeziębiony, miał do czynienia z płucami.

Prok.: Czy nie lepiej było wtedy kazać mu, by położył się do łóżka, aniżeli jechać w daleką podróż.

Osk. milczy.

Prok.: Gdzie mieszkał Atamańczuk zanim przyjechał do Lwowa.

Osk.: W Stryju od 1925 r.

Prok.: Nie wie pani u kogo mieszkał w Stryju.

Osk.: Nie.

Prok.: Czy spotykała się pani z nim w Stryju?

Osk.: Rzadko.

Prok.: Co powiedział Atamańczuk, gdy wrócił z policji?

Osk.: Nie pamiętam tego.

Dr. Przygodzki: Czy pani dawała Atamańczukowi pieniądze też w dolarach?

Osk. Czasami. Otrzymywałam je od siostry.

Dr. Przygodzki: Czy ma pani jakieś dowody, że pani posyłała pieniądze Atamańczukowi?

Osk.: Nie, gdyż pieniądze posyłałam listem.

Dr. Przygodzki: A gdzie mieszkał Atamańczuk we Lwowie.

Osk. milczy.

Kowałyśko Mikołaj.

Następnie wprowadzono dalszego oskarżonego Mikołaja Kowałyśkę z Doliny.

Przew.: Akt oskarżenia zarzuca panu należenie do U. O. W. i szpiegostwo.

Osk.: Nie poczuwam się do winy. Do UOW nie należałem, szpiegostwa nie uprawiałem.

Następnie oskarżony odpowiada na zadawane mu pytania odnośnie do sprawy pożyczonych od Korolukowej 94 zł. Zeznania te pokrywają się z jej zeznaniami.

Przew.: A na czyjem utrzymaniu pan pozostaje.

Osk.: Na utrzymaniu ojca.

Przew.: Skąd pan wziął pieniądze na zwrócenie długu Korolukowej?

Osk.: Otrzymałem pieniądze od ojca i sprzedałem worek zboża.

Przew.: Zrobił pan to za wiedzą ojca?

Osk.: Nie. Obawiałem się powiedzieć mu o tem.

Przew.: Dlaczego w śledztwie nie zeznał pan tego?

Osk.: Gdyż bałem się, by ojciec dowiedział się o tem.

Przew.: Jakto? Siedział pan w więzieniu pod zarzutem zdrady głównej i bał się pan ojca z powodu worka zboża?

Osk. milczy.

Jarosław Hredczak.

Po przerwie wprowadzono oskarżonego Jarosława Hredczaka. Oskarżony był nauczycielem w Dolinie.

Oskarżony zeznaje, że do UOW. nie należał i szpiegostwa nie uprawiał. Do winy się nie poczuwa.

Przew.: Jak to było, gdy Atamańczuk przyszedł do pańskiego domu w Dolinie?

Osk.: Atamańczuk przyjechał do nas późno w nocy (dnia 28. marca 1926 r.) i zobaczyłem go dopiero na drugi dzień.

Przew.: Czy był pan wtedy, gdy Wirstiuk przyszedł do was.

Osk.: Nie.

—:::—

„Walka" z bezdomnością.

Urzędnik siódmej rangi mający żonę i dwoje dzieci pobiera 330 zł. pensji miesięcznie. Począwszy od 1. stycznia 1928 musi płacić już pełny czynsz przedwojenny zatem w danym wypadku za samo mieszkanie składające się z dwóch pokojów i kuchni płaci 105 zł. miesięcznie, czyli *trzecią część swej pensji.*

Gdyby ktoś życzliwy zechciał poradzić owemu urzędnikowi, aby poszukał sobie tańszego mieszkania, musiałby bezradnie załamać ręce, bo mieszkań dla biedaków w Polsce niema, a zresztą, jeżeliby się gdziekolwiek znalazło, to jedynie za wysokiem odstępnem, i za czynszem niewątliwie znacznie wyższym niż wynosi ustawowy czynsz przedwojenny.

Ponieważ w Polsce klimat jest zmienny a zima trwa prawie przez pół roku, tedy urzędnik ów nie może wzorem cyganów lub dzielnych harcerzy zamieszkać w namiocie, lecz musi mieszkać pod dachem, za który pracuje przez 10 dni każdego miesiąca.

Przytoczyliśmy autentyczny a typowy zarazem przykład w celu wykazania, że *kwestja mieszkaniowa jest jedną z najważniejszych kwestji społecznych,* której rozwiązanie leży przedewszystkiem w interesie państwa.

Jeżeli bowiem funkcjonarjusz państwowy wydaje dzisiaj jedną trzecią, a powiedzmy przeciętnie jedną czwartą - część swego wynagrodzenia na sam dach nad głową, to pozostaje mu skąpa reszta na wyżywienie, światło, odzież, na opłaty szkolne i t. d.

Gorzej jeszcze przedstawia się kwestja czynszów w nowych domach, gdzie za mieszkania trzypokojowe, żądają właściciele po *400 zł. miesięcznie,* czyli więcej, niż wynosi wysoka już pensja urzędnicza.

Wynikałoby z tego, że ludzie mający bardzo ograniczone środki utrzymania, nie mogą nawet marzyć o tem, by kiedyś mogli w Polsce doczekać się mieszkania w nowym domu.

Jakież jest wyjście z sytuacji?

Wywłaszczyć kamieniczników?

Nie.

Ale zacząć nareszcie kwestję bezdomności, kwestję dachu nad głową, czyli budowę domów traktować jako *kwestję użyteczności publicznej.*

Domy są u nas, jak i przeważnie na świecie własnością prywatną. Kiedyś n. p. koleje żelazne, lub dyliżanse pocztowe były także własnością prywatną. Ale ciężkie doświadczenia z temi przedsiębiorstwami użyteczności publicznej, pozostającemi w rękach prywatnych zmusiły poszczególne rządy do przejęcia ich na własność państwa. Jak gospodarują administracje tych instytucji, tak gospodarują, w każdym razie dla ogółu obywateli jest z tego większy pożytek, niż gdyby przedsiębiorstwa te dalej pozostawały w rękach prywatnych.

Tak samo i budowę domów które dla każdego obywatela są równie ważne jak i koleje lub poczty, powinno przejąć na siebie państwo a względnie samorządy. Należy budować domy i wynajmować w nich mieszkania we własnym zarządzie bez strat dla państwa, czy samorządów, ale i bez zysków.

W Niemczech n. p. czynsze mieszkaniowe wzrosły w porównaniu z r. 1914 o 4 miljardy marek. To znaczy, że te olbrzymie sumy wpływają wyłącznie do kas kamieniczników i o tę sumę społeczeństwo niemieckie, zmuszone mieszkać w domach czynszowych, jest uboższe niż było w r. 1914.

Nie posiadamy niestety statystyki, jak te sprawy przedstawiają się u nas, w każdym razie przykład przytoczony na wstępie świadczy, że człowiek pracujący, jeżeli zajmuje w obecnej chwili mieszkanie większe, niż jednoizbowe, musi jedną trzecią swych zarobków składać lichwiarzowi kamienicznemu. A z czego żyć?

Każdego roku wzrasta liczba ludzi, bezdomnych o setki tysięcy. Dzisiaj ilość rodzin nie posiadających własnych mieszkań dochodzi może do miljona. A metodą udzielania kredytów prywatnym osobom na nowe budowle, celu się nie osiągnie. W nowych domach czynsze są dowolne i często są o 300 do 400 proc. wyższe, niż przed wojną.

Kosztem szerokich warstw żywić największych pasorzytów byłoby karygodną lekkomyślnością.

Jeżeli chcą budować, niech budują z własnych kapitałów.

Ale państwo, mające obowiązek zapewnienia swemu obywatelowi bezpieczeństwa osobistego, lub chroniące go dzięki ustawom przed lichwą musi też wziąć na siebie obowiązek zapewnienia mu dachu nad głową.

To co się dotychczas robi w kwestji walki z bezdomnością, to jest polityka na krótką metę, bez myśli o tem, co będzie jutro.

A.

Krzyk rozpaczy z Armenji.

Organ Kiereńskiego ,,Dni", wychodzący w Paryżu, publikuje wprost alarmujący list z Armenji, który w streszczeniu brzmi:

W ostatnich czasach dokonano u nas mnóstwo aresztowań. Więzienia są przepełnione, jak rzeźnie bydłem. Niema mowy o jakiemś porządnem rozmieszczeniu więźniów. Nie mogą nieszczęśliwcy ci znaleść nawet małego miejsca, gdzieby spocząć mogli.

Stan zdrowotny, panujący w więzieniach, nie da się wprost opisać; nawet w Turcji pod rządami Abdul-Hamida nic podobnego nie było — chyba w Persji z przed 40 laty istniały takie więzienia. Więźniowie duszą się w stęchłem powietrzu i brudzie i są żarci przez robactwo.

Do tego przyłączają się **tortury**, na które więźniowie są skazani.

Codziennem zjawiskiem jest maltretowanie ich w czasie przesłuchania. Naród zaciska zęby i cierpi. Wygląda, jak gdyby czekał na jakieś **wydarzenie, które dałoby początek ogólnemu powstaniu ludowemu...**

Uroczystości jubileuszowe rewolucji październikowej miały mdły przebieg. Tylko w więzieniach panowało poruszenie; śpiewano przez cały czas pieśni rewolucyjne i podnoszono okrzyki: ,,Precz z czerwonymi tyranami! Precz ze zdrajcami ludu — z komunistami ormiańskimi! Niech żyje lud ormiański"!

Czekiści szaleli ze wściekłości, ale więźniowie nie zważali na to.

Władze, które chcą dobrze żyć z Turkami i Tatarami, pozwalają ,,lojalnym" Tatarom w obrębie Armenji zaopatrywać się w broń, podczas gdy ,,nielojalnych" Ormiańczyków się rozbraja.

Można sobie wyobrazić, jakie uczucie rozpaczy i gniewu wywołują w ludzie ormiańskim metody tego rodzaju. Upatruje on **w tem politykę judzenia ludności muzułmańskiej przeciw Ormianom.**

Trzeba widzieć chłopów naszych i słyszeć ich rozmowy między sobą, aby zrozumieć nienawiść ludności ormiańskiej względem rządu, który taką prowokatorską prowadzi politykę.

Lud jest zupełnie zrujnowany materjalnie. Miarą wzburzenia i rozpaczy są mnożące się wciąż samobójstwa. Nie oznaczają one tylko **protestu,** ale świadczą o **położeniu** bez wyjścia.

A przecież Ormianie jeszcze przed ,,wyzwoleniem" przez rewolucję bolszewicką wiedzieli także, co to tortury, pogromy i pożogi.

Nie szczędził im najokrutniejszych doświadczeń carat.

Tak się powodzi ,,wyzwolonym" narodom. Unja sowiecka jest takiem samem więzieniem dla nich, jakiem była Rosja carska.

—:::—

NA EKRANIE DNIA.

Mandaty karne.

I we Lwowie wprowadzono obecnie doraźne mandaty karne, za nieprzestrzeganie przepisów i nieprawidłowe chodzenie po ulicach.

Policjant ma teraz prawo doraźnie ukarać grzywną każdego, kto np. zamiast iść stroną prawą, idzie stroną lewą, lub kto przechodzi przez jezdnię napoprzek.

Gość przechodzący jezdnią nieprzepisowo może być natychmiast ukarany grzywną od 1—2 zł i na to niema apelacji.

Wobec zagrożenia taką grzywną, będzie niejeden uważał, by się na karę nie narazić.

Mówią nawet, że na placu Solskich i ulicy Furmańskiej powstały konsorcja, które podejmują się przeprowadzania gości przez jezdnię za cenę 20 groszy.

Wątpię więc, czy dochody z grzywien nakładanych przez policjantów, będą mogły zaważyć w naszym budżecie.

Stem.

Z Teatru Wielkiego.

„Straszny Dwór",

opera w 4 aktach St. Moniuszki.

Przygotowywane niemal od początku sezonu wznowienie „Strasznego Dworu" zostało wreszcie zrealizowane. Afisz zapowiadał wprawdzie nową inscenizację, lecz ujrzeliśmy tylko zmiany na lepsze w niektórych szczegółach dekoracji i staranną, choć niezbyt oryginalną reżyserję. Natomiast stronę muzyczną przygotował dyr J. Bojanowski bardzo artystycznie i pieczołowicie. Orkiestra brzmiała pełno i nawet instrumenty dęte grały czysto. Chóry śpiewały składnie i rytmicznie. Wśród solistek na pierwszy plan wysunęła się p. Green-Skazowa w roli Cześnikowej, świetna pod względem wokalnym; jeszcze lepsza scenicznie. Przedstawicielki ról Hanny oraz Jadwigi dołożyły wszelkich starań, aby ich partje wypadły zadowalniająco; mam jednak wrażenie, że głos p. Popowiczówny nadaje się raczej do roli Hanny.

Z mężczyzn wybili się przedewszystkiem tenorzy: p. Peter, który pomimo wadliwej emisji bardzo pięknie śpiewał, grał zaś swobodnie, bez przesadnej pozy. P. Szymonowicz pokazał, że może wszelkie rodzaje ról śpiewać, jednak rolę p. Damazego a więc tenora buffo uważam dotychczas za najlepszą jego partję. Śpiewał bardzo dobrze i stworzył szereg naprawdę udatnych sytuacji komicznych.

Dublujący z p. Peterem p. Kowalski przedstawiał się korzystnie dzięki dobrym warunkom zewnętrznym, śpiewał jednak dość blado i nadużywał mezza- voce.

Rolę Zbigniewa objął p. Zathey, który trafnie oddał sylwetkę młodego szlachcica, grając i śpiewając z dużym umiarem artystycznym. Świetną pod względem scenicznym postać Skołuby stworzył p. Tarnawski. Partję Macieja objął doraźnie p. Pleński w miejsce chorego p. Kurzbarta i wywiązał się ze swego zadania zupełnie dobrze, nie nadużywając głosu. Scenicznie jednak, pomimo chwalebnych wysiłków rola ta nie bardzo mu odpowiada i sądzę, że o wiele lepiej czułby się w partji Miecznika, którego dotychczas kreuje bez większego powodzenia p. Kruglowski, co szczególnie odbija się na popularnym polonezie przez niego śpiewanym. W końcu szczere uznanie należy się części baletowej, którą przygotował bez zarzutu baletmistrz p. Faliszewski, dając dowód raz jeszcze, że w układaniu tańców narodowych nikt mu nie dorówna. Całość jest pomimo drobnych usterek godna widzenia, to też sądzimy, że przez czas dłuższy utrzyma się na repertuarze.

Zastępca.

Czytajcie Dziennik Ludowy!

Zamykanie tartaków w Polsce a wywóz drzewa okrągł. zagranicę.

Interwencja Związku Centralnego Rob. Drzewnych w min. pracy.

Zw. robotników przemysłu drzewnego przesyła nam nast. komunikat:

Przeszło od roku wzmaga się z każdym dniem wywóz drzewa okrągłego zagranicę, z czego wynika rabunkowa gospodarka lasowa z jednej strony, a z drugiej strony bezrobocie wzmagające się przez zamykanie tartaków i wyrzucanie setek robotników na bruk. Nie wiemy, czy leży to w interesie rządu, aby przy tak wielkiem bezrobociu w Polsce powiększać rzesze bezrobotnych, obciążając budżet państwa zapomogami podczas, gdy

kapitaliści drzewni wywożąc drzewo okrągłe bez trudu zagranicę, zagarniają miljony dolarów

i funtów szterlingów, a Polska będzie skazana na sprowadzanie drzewa tartego z zagranicy.

W tej sprawie była delegacja Centralnego Związku Robotników przemysłu drzewnego w Polsce z siedzibą w Krakowie w ministerstwie Pracy w dniu 8 listopada. Delegację przyjął Dyr. Departamentu p. Drecki, któremu delegaci przedstawili całą grozę sytuacji, postulaty przyjął p. Drecki naogół życzliwie, żądając jedynie dokładnej statystyki tartaków zamkniętych, aby mieć możność przedstawienia czynnikom miarodajnym ilość robotników pozbawionych pracy.

Żądaniu temu Zarząd Centralny uczyni zadość w tych dniach, lecz dziwnem nam się wydaje, że p. starostowie do władz Centralnych nie donoszą o bezrobociu w poszczególnych powiatach z tego powodu panującym.

W ostatnich dniach znowu zaszły wypadki jak w Turce, Wygodzie i Worochcie, gdzie

przeszło 1.000 robotników zostało pozbawionych pracy.

W tej sprawie była ponownie delegacja złożona już z samych robotników poszkodowanych tym bezrobociem w Warszawie 21 stycznia. Przy pomocy przewodniczącego C. K. Z. Z. tow. Kwapińskiego nasi towarzysze uzyskali audjencję w ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej gdzie przyjął również p. Drecki, któremu przedstawili całą sprawę. Również byli w ministerstwie Przemysłu i Handlu, gdzie przedstawili p. Dąbrowskiemu postulaty Związku, w ministerstwie Rolnictwa, przyjął ich dyr. Loret w sprawie sprzedaży drzewa z lasów państwowych. Jedynie w ministerstwie Robot publicznych p. Moraczewski ani żaden z referentów nie znalazł czasu na wysłuchanie delegacji robotniczej, lecz wyznaczył na środę 25 stycznia. Niestety delegaci nie mając czasu ani pieniędzy, nie mogli tak długo pozostać w Warszawie. Związek Centralny wysyła obecnie obszerny memorjał do min. Pracy i Opieki społecznej przedstawiając częściowo statystykę objętych bezrobociem z powodu drzewa i spodziewamy się, że władze Centralne użyją wszystkich środków do dyspozycji służących aby wywóz drzewa unormować w sposób nieszkodliwy dla państwa a nie powiększać bezrobocia.

—:::—

Zjazd delegatów Okręgowego Związku Pracowników Kas Chorych we Lwowie.

W niedzielę, dnia 29 stycznia br. odbył się w sali ratuszowej Zjazd Delegatów Okręgowego Związku Pracowników Kas Chorych we Lwowie, w którym to Związku zrzeszeni są pracownicy 57 Kas na terenie Województw: lwowskiego, stanisławowskiego, tarnopolskiego i wołyńskiego. Oprócz delegatów poszczególnych Oddziałów obecni byli delegaci Głównego Zarządu Związku w Warszawie i Okręgowego Związku w Krakowie oraz liczni goście.

Po zagajeniu Zjazdu i przywitaniu gości i delegatów przez przewodniczącego tow. M. Ochmana, złożono sprawozdanie z czynności Sekretarjatu i Zarządu za rok 1927, z którego wynika znaczny rozwój i rozrost Zrzeszenia i owocna jego działalność pod względem organizacyjnym i kulturalno-oświatowym mimo trudne warunki, wynikające przedewszystkiem z rozprzestrzenienia Oddziałów. Na uwagę zasługują bibljoteczki wędrowne dla członków na prowincji, które Związek uruchomił wespół z Uniwersytetem Ludowym we Lwowie i które stopniowo będą powiększane.

Bardzo żywo omawiana była konieczność regulaminu służbowego dla pracowników Kas Chorych. Odnośny bardzo rzeczowy referat wygłosił tow. Janicki, który wskazał na wydać się mający przez Ogólno-Państwowy Związek Kas Chorych regulamin ramowy i zaprowadzone w międzyczasie w niektórych Kasach regulaminy o prowizorycznym niejako charakterze. Sprawę traktowano w dyskusji jako piekącą zwłaszcza dla Kas rządzonych przez Komisarzy, którzy samowolnie i częstokroć z osobistych pobudek wydalają starych pracowników i przyjmują w ich miejsce siły młode i niewyrobione. Ostatecznie przyjęto jednogłośnie rezolucję, wzywającą Zarząd Główny do ponaglenia wydania regulaminu ramowego z tem, że o ileby nie nastąpiło to do 15 kwietnia br., Zarząd Okręgowego Związku Pracowników Kas Chorych we Lwowie miałby się zastanowić nad wprowadzeniem regulaminu wzorowanego na już istniejących i zatwierdzonych w poszczególnych Kasach regulaminach. Łącznie z tą kwestją omawiano także normy wyposażenia pracowników kasowych. W wyniku dyskusji postanowiono zająć stanowisko wyczekujące do czasu wydania regulaminu ramowego.

Następnie wygłosił referat o scaleniu ubezpieczeń społecznych tow. Ochman. W syntetycznem i poglądowem ujęciu przedstawił rozwój naszego ustawodawstwa socjalnego, przechodząc następnie do bliższego rozpatrzenia najnowszej ustawy o ubezpieczeniu emerytalnem pracowników umysłowych, obejmującej wiele dodatnich stron, jak podwyższenie dotychczasowych świadczeń, rozszerzenie ubezpieczenia pod względem terytorjalnym, bo na obszar całego Państwa, oraz pod względem materjalnym, bo także na wypadek bezrobocia, i długotrwałej choroby, lecz wykazującej niestety także strony ujemne, jak np. pominięcie momentu scalenia podmiotowego i organizacyjnego ubezpieczenia. W tym przedmiocie uchwalił Zjazd jednogłośnie rezolucję, która stwierdza z zadowoleniem znaczny postęp w ustawodawstwie społecznem, obejmującej się w rozszerzeniu ubezpieczenia społecznego pod względem terytorjalnym i materjalnym, wyraża jednak nadzieję dalszego najrychlejszego rozwoju ubezpieczeń społecznych w kierunku zupełnego ich scalenia, przyczem podziela w zupełności stanowisko reprezentantów Kas Chorych odnośnie do obrony autonomji instytucyj społecznych.

Po udzieleniu ustępującemu Zarządowi na wniosek Komisji Rewizyjnej absolutorjum i jednomyślnem wyrażeniu mu pełnego uznania i zaufania, przystąpiono do wyboru nowych Władz Związku.

Jednomyślnie zostali wybrani: na przewodniczącego tow. Mr. Ochman; na członków Zarządu: tow. tow. Kondracki, Danek, Graban, Konarski (K. Ch. m. Lwowa), Funkenstein (Okr. Zw. K. Ch.), Łotocki (Pow. K. Ch. Lwów), Pollak (Brody), Beluch (Przemyśl), Held (Drohobycz), Kochański (Stanisławów), Janicki (Dolina); na zastępców: Kowalski (Okr. Zw. K. Ch.), Cegłowski (K. Ch. m. Lwowa), Huczewski (Nadwórna), Dederko (Sanok), Strobel (Tarnopol), Nadel (Złoczów). Do Komisji Rewizyjnej: Podlewski (K. Ch. m. Lwowa) Juszczak (P. K. Ch. Lwów), Dworska (K. Ch. m. Lwowa), Weyman (Dolina), Welker (Sambor); na zastępców: Kocko (Drohobycz), Reinhold (Brody), Skulski (Tarnopol). Do Sądu Koleżeńskiego: Hankiewicz, Drewniak (K. Ch. m. Lwowa), Czapińska (Okr. Zw. K. Ch. Lwów), Dylemata (Nadwórna), Janczar (Drohobycz), na zastępców: Malski (Krzemieniec), Dawidowicz (K. Ch. m. Lwowa), Sapek (Krosno).

—:::—

Walka o dziecko.

Od trzech lat walczą trzy kobiety przeciw jednemu mężczyźnie o dziecko. Chodzi tu o los małej Rosemarji Illig w Berlinie.

Całe góry aktów sądowych nagromadziły się już w sprawie tego dziecka, którego losy dotychczasowe przedstawiają się jak kartka z romantycznej powieści. Matka dziecka umiera w czasie procesu rozwodowego, babka i ciotki wydzierają dziecko ojcu, poczem ukrywają je w jednym z klasztorów w Austrji. Policja kryminalna po długich poszukiwaniach odnajduje dziecko i umieszcza je w przytułku dla dzieci a stamtąd oddaje je ojcu, który w międzyczasie ożenił się poraz drugi. Ale krewni zmarłej pierwszej żony sprzeciwiają się temu, by dziecko pozostawało pod opieką ojca, któremu zarzucają czyny niehonorowe. Sprawa toczy się przed sądem, lecz rozstrzygnięcia niema. 13 stycznia 1928 sąd wyższy w Berlinie stwierdza, że zarzuty przeciwko dr. Illigowi, nie zostały przez nikogo dowiedzione, i że jego odmowa oddania dziecka rodzinie pierwszej żony jest uzasadniona, ze względu na wrogi stosunek między nimi. Dziecko wedle twierdzenia sądu w domu swej babki i ciotki byłoby wychowywane w nienawiści do ojca, co jasno wynika z treści aktów sądowych.

A tymczasem małej Rosemarji nikt nie pyta, gdzieby najchętniej chciała przebywać, natomiast będą ją włóczyć po sądach, gdzie odbędzie się cały szereg spraw karnych w związku z zeznaniami kłócącej się rodziny.

Towarzysze Robotnicy!

żądajcie

„DZIENNIK LUDOWY"

we wszystkich publicznych lokalach jak w restauracjach, fryzjerniach itp.

Przedhistoryczne wykopaliska na ziemi kaszubskiej.

Z polecenia starostwa krajowego w Poznaniu przeprowadzono prace wykopaliskowe w powiecie Wejherowskim we wsi Linji i jej najbliższych okolicach. W wyniku tych prac, odkryto szereg cennych zabytków przedhistorycznych, mianowicie dwa groby skrzynkowe, w których znaleziono urny, zapełnione kośćmi ludzkiemi. Groby zbudowane były z płyt kamiennych, obmurowanych z zewnątrz kamieniami polnemi i tworzyły skrzynie czworoboczne. Pozatem natrafiono na kilka rodzinnych grobów skrzynkowych z pierwszego okresu epoki żelaznej oraz jeden grób z epoki bronzu (1200—800 lat przed Chrystusem). Grób z epoki bronzu wskazuje, że przed przybyciem ludów germańskich, lud prasłowiański zamieszkiwał ziemię kaszubską. We wspomnianych grobach znaleziono 7 dobrze zachowanych urn, ozdobionych wyobrażeniami twarzy ludzkiej oraz urny z kośćmi ludzkiemi. Wśród kości znaleziono kolczyki z bronzu. W innym miejscu znaleziono brzytwę z bronzu i odłamki naczyń glinianych. Obsiana rola nie pozwala na dalsze poszukiwania, które podjęte zostaną po żniwach.

Ile kosztuje prohibicja w Ameryce?

W roku 1920 weszła w życie ustawa dotycząca zakazu sprzedaży i używania alkoholu. Od tego czasu wolno używać alkoholu wyłącznie do celów lekarskich. W czasie ubiegłych siedmiu lat były sądy przeładowane procesami prohibicyjnemi, w przeciągu tego czasu nałożono 60 miljonów dolarów kar pieniężnych i 22.500 lat więzienia za przestępstwa alkoholiczne. Walka państwa z alkoholizmem kosztuje olbrzymie sumy, bo państwo musi utrzymywać specjalną policję, musi paraliżować akcję niezliczonej armji przemytników. — Trzeba było także powiększyć aparat sądowniczy, ponieważ dotychczasowe sądy nie mogły absolutnie podołać nawałowi, związanej z prohibicją pracy.

—:::—

Z kotła wyborczego.

AKCJA P. P. S. W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 3. 2. (AW). Komitet listy Nr. 2. (P. P. S.) zorganizował w dniu wczorajszym 9 wiecców. Największy odbył się w cyrku, gdzie przemawiali pp. Daszyński, prezes Barlicki, przewodniczący rady miejskiej Jaworowski i radny Raabe.

KANDYDACI „BUNDU" WE LWOWIE.

Kandydatami „Bundu" (Nr. 4) na Lwów i powiat lwowski są: Dr. Karol Ejnajgler, adwokat we Lwowie, H. Erlich, dziennikarz w Warszawie, Abraham Poch, robotnik stolarski we Lwowie i Paulina (Sara) Szweber, urzędniczka pryw. w Warszawie.

LISTY NA OKR. LWÓW—MIASTO.

LWÓW, 3. 2. (Pat.). W dalszym ciągu w dniu 3. bm. zostały zgłoszone w Okr. Komisji Wyb. Nr. 50 Lwów-miasto następujące lisaty kandydatów do Sejmu:

1) Blok mniejszości narodowych.

2) Lista republikańska, na pierwszem miejscu figuruje Mojżesz Sonnenschein.

3) Zjednoczenie narodowo-żydowskie w Małopolsce, na pierwszem miejscu b. poseł dr. Reich.

4) Lista lokatorów i sublokatorów, na pierwszem miejscu Jan Sozański, krawiec.

5) Ogólno-żydowski narodowy blok wyborczy do Sejmu i Senatu.

6) Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem, kandydaci: Minister przemysłu i handlu Kwiatkowski, rektor Politechniki Tokarski, Gustaw Pammer, Luna Drexlerówna.

7) Blok Katolicko-Narodowy, kandydaci: Dr. Pieracki, Kazimierz Czartoryski, p. Demelówna, Hoszowski, Wąsowicz, dr. Świrski.

8) Ukraiński wyborczy front.

WARSZAWA, 3. 2. (Tel. wł.). Skład list okręgowych Warszawa-miasto przedstawia się następująco: 1) Blok współpracy z rządem: 1) płk. Sławek, 2) Romocki, 3) Makowski, 4) Szczypiński. — Lista mniejszości 1) Grynbaum, 2) Hartglas, 3) Hardstein. — Lista „Wolność" 1) Tadeusz Wieniawa-Długoszewski, 2) Jan Zawada. — Lista bezpartyjnych katolików Stanisław Tomczak. N. P. R. prawicy Michaluk b. poseł. — Niez. P. Soc. 1) Kruk, 2) Zasztowt. — Ogólna lista żyd. bl. wyb. nacjonal. 1) Kirschbaum, 3) Prócki.

PRZYJĘCIE LISTY Nr. 13.

WARSZAWA, 3. 2. (Tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu państwowej komisji wyb. zatwierdzono znaczną większością głosów listę komunistyczną Nr. 13 występującą pod nazwą „Jedność robotniczo-chłopska". Ogółem zatwierdzonych zostało 28 list państwowych.

WARSZAWA, 3. 2. (Tel. wł.). W jutrzejszym Nrze „Robotnika" ukaże się odezwa komitetu wyb. obrony klasowych interesów pracowników umysłowych. — Odezwę podpisali między innymi Franciszek Białas, sekretarz Zarz. Gł. Zw. Pracown. Kas. Chr., Dygas Ignacy, artysta opery, Grybowski Stan., sekretarz gen. Z. Z. K., dr. Stefan Kopciński, red., J. Nowakowski, Andrzej Strug, dr. Henryk Raabe, prezes Centr. Kom. Porozumiewawczej Pracowników Państw.

KANDYDACI KANARKA.

WARSZAWA, 3. 2. (Tel. wł.). Na okręgowych listach bloku Kat.-Nar. znajdują się pomiędzy innemi następujące nazwiska: w Ciechanowie b. poseł Kornecki, na liście senackiej okr. warszawskiego Stan. Godlewski, ks. Marceli Nowakowski. Z Okręgu Konin-Koło prof. Stefan Dąbrowski z woj. łódzkiego do senatu prof. Jabłonowski. Do sejmu w okr. lubelskim były wojewoda Dębski w okr. lubelskim na liście senackiej b. poseł polski w Rzymie Kozicki. Na pierwszem miejscu w okr. Kraków-misato prof. Rymar, w okr. Biała Medard Kozłowski (z Zakopanego). Marsz. Trąmpczyński kandyduje w Radomiu, z powiatu poznańskiego kandyduje b. poseł Leon Pluciński. Z listy senackiej województwa poznańskiego kandyduje Seyda.

Aresztowanie ks. Okonia.

WARSZAWA, 3 II (tel. wł.). Skutkiem zarządzenia sądu okręgowego w Lublinie, aresztowany został wczoraj w Warszawie b. pos. Str. Chł. Radyk, ks. Okoń. Aresztowanego osadzono w aresztach policyjnych, skąd będzie odtransportowany do Lublina i oddany do dyspozycji prokuratury.

Strzelił do nauczyciela i popełnił samobójstwo.

WARSZAWA, 3 II. (AW.). Przed dwoma dniami w Święcianach uczeń 7 klasy miejscowego gimnazjum Kazimierz Giełczewski dokonał na rynku zamachu rewolwerowego na swego nauczyciela Michała Głębockiego i ranił go lekko w policzek. Gdy kilku przechodniów usiłowało rozbroić szaleńca, strzelił on dwukrotnie do siebie, raniąc się ciężko w głowę. Po 2-ch godzinach Giełczewski zmarł. Powodem zamachu i samobójstwa było otrzymanie złego stopnia z łaciny. Tragiczne zajście wywołało w mieście wielkie wrażenie. Śledztwo w toku.

WZNOWIENIE ROKOWAŃ HANDLOWYCH Z ROSJĄ SOWIECKĄ.

WARSZAWA, 3. 2. (AW). Po powrocie marsz. Piłsudskiego do Warszawy wznowione zostały rokowania o traktat handlowy z Rosją sowiecką. O godz. 12-tej w poł. marsz. Piłsudski przyjął wicepremi. Bartla, popołudniu zaś odbył konferencję z min. Zaleskim i Hołówką.

—:::—

W HISZPANJI STREJKUJE 60 TYSIĘCY ROBOTN.

MADRYT, 3. 2. (AW). Strajk robotników poza Barceloną objął całą Katalonję. Strajkuje obecnie 60.000 robotników.

—:::—

ŻYWCEM POGRZEBANI W TUNELU.

LONDYN, 3. 2. (AW). W Adelaide w Australji zerwał się tunel kolejowy, zasypując 9 robotników, z których tylko 3 zdołano uratować.

Proces o zamordowanie śp. kuratora Sobińskiego.

(Dalszy ciąg rozprawy ze str. 4-tej).

Przew.: Czy znał pan Atamańczuka od dawna?

Osk.: Nie. Wtedy widziałem go poraz pierwszy.

Przew.: Czy wiadomo panu, w jakim celu Atamańczuk przybył do was?

Osk.: Nie.

Przew.: Czy nie pisał on, że chce przyjechać do was do Doliny i by postarać się mu tam o przewodnika, który przeprowadziłby go przez granicę?

Osk.: Możliwe, że pisał to do mojej siostry, Olgi, ale nic o tem nie wiem i siostra nic mi o tem nie mówiła.

Prok.: Mówi pan, że poprzednio nie znał pan wcale Atamańczuka. Jak należy tłumaczyć, że gdy przyszedł pan do mieszkania, zastał pan obcego człowieka, który gośćił się wtedy. Czy to pana nie nie interesowało, kim jest ten człowiek i co on robi w waszem mieszkaniu?

Osk.: Atamańczuk przedstawił mi się i powiedział mi, że jedzie do Czech.

Dr. Wołoszyn: Ile pan miał wolnego czasu.

Osk.: Nigdy. Zawsze pracowałem.

Dr. Wołoszyn (ironicznie): Jak na komendanta UOW. w Dolinie miał pan więc za mało czasu (akt oskarżenia zarzuca osk., że był komendatem U. O. W. w Dolinie).

Olgga Hredczak.

Po tych zeznaniach wprowadzono osk. Olgę Hredczakównę, Oskarżona nie poczuwa się do winy.

Przew.: Atamańczuk zawiadomił panią listownie, że przyjedzie do Doliny. W jakim celu? by tam otrzymać posadę.

Osk.: Chciał się dostać z Doliny do Czech.

Przew. A czy o przyjeździe Atamańczuka mówiła pani Tysiakowi?

Osk.: Nie.

Przew.: Dziwnie to wygląda. Tysiak zeznał co innego, a mianowicie, że Atamańczuk zwlekał z przyjazdem z dnia na dzień i pani wraz z bratem wyrażaliście obawy, że nie przyjechał na czas i że może coś zaszło. Brat pani, Jarosław, mówił wtedy, że Atamańczuka poszukuje policja i że on chce przedostać się przez granicę.

Osk.: Nie mówiliśmy o tem.

Przew.: Kiedy poznała pani Atamańczuka?

Osk.: Pierwszy raz właśnie wtedy kiedy przyjechał.

Prok.: Atamańczuk przyjechał późno w nocy i pani wcale go nie znała. Proszę mi powiedzieć jak to było gdy przyjechał.

Osk.: Atamańczuk zapukał do drzwi, mój pokój jest obok drzwi, usłyszałam pukanie i otworzyłam mu.

Prok.: To dziwne. Nie obawiała się pani otworzyć drzwi obcemu człowiekowi w nocy.

Michał Wirstiuk.

Następnie wprowadzono ostatniego z oskarżonych Wirstiuka Michała. Oskarżony do winy się nie poczuwa.

Przew.: Czy znał pan Atamańczuka.

Osk.: Olga Hretczakówna przedstawiła mi go jako Biłasa.

Przew.: A jak to było z tym rewolwerem, który pan dał Atamańczukowi.

Osk.: Prosił mnie czy nie mam rewolweru, gdyż potrzebny mu jest przy przekradaniu się przez granicę. A ponieważ miałem przy sobie rewolwer sprzedałem mu za 35 zł.

Przew.: Czy Atamańczuk zapłacił panu za ten rewolwer?

Osk.: Nie. Powiedział mi, że przyszle mi pieniądze z Czech, albo da mi je Korolukowa.

Na tem odroczono rozprawę do dnia dzisiejszego.

—:::—

Krwawe porachunki.

RANY ZADANE NOŻEM W SZYJĘ SPOWODOWAŁY ŚMIERĆ DWÓCH WIEŚNIAKÓW.

W Moskalach, pow. Lisko, onegdaj podczas zabawy weselnej u gospodarza Wł. Skrzypka wyniknął spór pomiędzy Franciszkiem Dąbkiem, z Warchołów, a Józefem Sopulakiem z Niska. — Podczas bójki Dąbek pchnął nożem w szyję swego przeciwnika, który zmarł niebawem wskutek upływu krwi. Zabójcę aresztowała policja i odstawiła do sądu.

W Jaśniskach pow. gródeckiego dnia 11 grudnia ub. r. napadł Teodor Skłym na 26-letniego Wasyla Gębusia i obraził go słownie, zarzucając mu „plotkowanie". Podczas utarczki słownej nadbiegł brat Skłyma, Jan, który usiłował uderzyć Gębiusia. Ten pchnął atakującego nożem szewskim w szyję, przyczem przeciął mu arterję. Nieszczęsny zmarł niebawem wskutek upływu krwi.

Wczoraj stanął zabójca przed wyrokującym trybunałem we Lwowie. Po przeprowadzonej rozprawie został on skazany na półtora roku ciężkiego i obostrzonego więzienia.

Ze sportu.

DZIŚ ROZPOCZYNAJĄ SIĘ wielkie Zawody Narciarskie, urządzane przez Lwowski Klub Sportowy „Lechia": Start dla biegów godz. 13'30 na Pohulance obok Restauracji.

Jutro skoki na Skoczni K.T.N. na Zniesieniu; Początek o godz. 11'30.

Prócz fenomenalnego skoczka 14-letniego Marusarza z Zakopanego, którego skoki podziwiał cały światek sportowy Lwowa, biorą udział wszyscy zawodnicy z Zakopanego, oraz przybyły wczoraj b. mistrz Polski z r. 1926 Kuraś i Cukier z grupy olimpijskiej.

—:::—

Wybory do sądu rozjemczego

Zakładu Ubezpieczenia Robotników od wypadków.

We czwartek o godz. 11 rano w sali Rady Rob. Zw. zawodowych odbyło się Zgromadzenie robotnicze zwołane przez Wydział wyk. tejże Rady. Udział w Zgromadzeniu wzięło ponad 300 robotników. Zgromadzenie otworzył tow. Zelaszkiewicz, udzielając nadprogramowo głosu tow. Cieśliwiczowi. Mowca przedstawił potrzebę nal żenia robotników i robotnic do spółdzielni handlowej „Jedność", istniejącej prawie od 20 lat, która może dać towary spożywcze w dobrej jakości i tańsze, a rozporządzając obecnie 13 sklepami, przyjmuje także zamówienia z dostawą do domu.

Przystąpiono do porządku obrad. Tow. przewodniczący podniósł, że akcja za wyborami do sądu rozjem. Zakł. ubez., która ma się odbyć 12 lutego br. pozwala wróżyć, iż nasza robotnicza lista zwycięży, albowiem w łonie samej Rady uzgodniliśmy listę kandydatów i pomieściliśmy wedle zawodów wszystkich w czas zgłoszonych kandydatów bez względu na ich przekonania polityczne.

Następnie wygłosił referat o ubezpieczeniach wogóle, tow. J. Ochman, czołowy kandydat listy Rady Zw. zaw., przedstawiając historję ubezpieczenia robotniczego od r. 1888 i wykazując wady ustawy, obecnie wymagające bezwzględnego usunięcia. Referent omawiał następnie stosunki obecne w samym Zakładzie, gdzie przeszło od roku zamiast prawidłowego zarządu rezyduje delegat rządu, oraz omówił projekt ubezpieczeń społecznych, który ma wejść w życie w drodze rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej.

Tow. Kuśnierz uzupełnił referat tow. Ochmana w kierunku rozpoczętej akcji wyborczej, jak i wypłaty głodowych rent poszkodowanym towarzyszom robotnikom oraz gospodarki pieniężnej Zarządu, obecnego Zakładu, który nie **ma lub nie może użyć pieniędzy Zakładowych na budowę sierocińca po zabitych i okaleczałych** robotnikach bo pan minister nie pozwala. Miał jednak i ma Zarząd Zakładu pieniądze, na pożyczki dla wielkich posiadaczy gruntowych i fabrykantów.

W dalszym ciągu przewodniczący odczytał listę kandatów ogłoszoną w „Dzienniku Ludowym" i w odezwie. poczem z uznaniem podniósł chwalebną solidarność tow. dozorców „Praca", którzy w niedzielę 29 z. m. około 800 głosami pobili przy wyborach do ich sądu rozjemczego przeciwników klerykalnych.

Przystąpiono do dyskusji szczegółowej. Pierwszy i ostatni przemawiał fotograf **Schwarc**, który atakując ustawę przemysłową a szczególnie ustęp o terminatorach, **nie umiał utrzymać się w granicach rozumnego referatu czy przemówienia**. Rozumiętniony krzykacz rzucał się, jak opętany, przyczem nie omieszkał popisać się obelgami pod adresem PPS.

Upominany kilkakrotnie przez komisarza i przewodniczącego **powracał z uporem do swoich obelg**. Kiedy Schwarz zaatakował wreszcie rząd marsz. Piłsudskiego, komisarz rozwiązał zgromadzenie.

Ostatni czas warcholskie żywioły wyrzucić poza nawias życia robotniczo-zawodowego.

Z partyjnego ruchu przedwyborczego.

Okręg wyborczy nr. 51.

W ciągu dalszym odbyły się publiczne zgromadzenia wyborcze dnia 29. styczn. *b.* r. w Zamarstynowie, Hołosku Małem i Sygniówce, na których przedstawiali się wyborcom i referowali nasz program kandydaci tow. Cichacki i Zakrzewski.

Komuniści od tygodnia zapowiadali, że nie dopuszczą na obiecaną ziemię zamarstynowską ani jednego socjalisty. Nasza myśl socjalistyczna pozostała jednak dla ludzi pracy wielką ideą i drogowskazem życia. Piękna, obszerna i jasna sala gm. Zamarstynów była przepełniona. Przewodniczył i przedstawiał wyborcom kandydatów tow. Edm. *Henz*, który akcję wyborczą ujął w okręgu i na Zamarstynowie w swoje wytrawne ręce. Wspaniałe zwycięstwo niedzielne jemu zawdzięczać należy.

„Lewicowcy" z pod ciemnej gwiazdy: Teleśnicki i Kuźnieński byli dopuszczeni do głosu, jednak bajdurzeń i oszczerstw Teleśnickiego wyborcy nie chcieli słuchać.

Awantury komunistów przyczyniły się do ożywienia zgromadzenia i akcji wyborczej.

—:::—

W HOŁOSKU M. przewodniczył tow. Marszałek, do dyskusji zapisał się „piastowiec", który wśród okrzyków: „łapownik", złodziej" opuścił salę. Na zebraniach uchwalono jednomyślnie głosować na dwójkę. W Sygniówce komitet wyborczy wykazał nieumiejętność organizowania zgromadzeń i akcji wyborczej, dlatego tow. Herbst osobiście zajmie się domeną ks. „kanonika" Żaka.

—:::—

Lista kandydatów ustalona i afisze. które głoszą nazwiska naszych kandydatów. w b. tygodniu będą rozlepiane i na prowincję wysłane.

—:::—

Przygotowujcie zgromadzenia w Rawie Ruskiej. Krotoszynie, Brzuchowicach z Rzęsną. w Sokalu, w Barszczowicach, Podborcach, Pikułowicach i Jaryczowie Starym.

—:::—

W niedzielę, 5 bm. o godz. **2'30** w **Zimnej Wodzie** będzie tow. A. Herbst, który zreferuje sprawy organizacyjne, uprasza się tow. członków Komitetu wyborczego o przybycie.

Wszystkie Komitety Wyborcze nadeślą w dniach najbliższych spis mężów zaufania po 2 do każdej urny. Okręgowy Komitet wyborczy Nr. 51 urzęduje Rynek 8 I. p. tel. 37—19 od 10 do 2, i od 5 do 8 wieczór.

Piaskowski.

Do Towarzyszy robotników i wyborców m. Lwowa.

Niniejszem podajemy do wiadomości, że biuro centralnego Komitetu wyborczego P. P. S. znajduje się w lokalu stow. „Praca", Rynek 8, I. p.

Biuro otwarte jest codziennie od godz. 10 rano do 7 wieczór bez przerwy.

Telefon biura 37-19.

ZGROMADZENIE PRZEDWYBORCZE

w Chodorowie, odbędzie się w **niedzielę 5 bm.** — Referat wygłosi tow. Borzęcka. O liczny udział towarzyszy i towarzyszek uprasza

Komitet Przedwyborczy.

LEWANDÓWKA. Sala straży pożarnej. Posiedzenie członków i sympatyków PPS. odbędzie się w niedzielę dnia 5 II, godz. 11'30. Referenci Herbst i Zajączkowski.

KOMITET WYBORCZY PPS CENTRUM

zwołuje na sobotę 4 II. 1928 o godz. 5'30 popoł. w sali „Pracy" Rynek 8 zebranie mężów zaufania.

Wzywani są tow. Bailit, Dragan, Kuryca, Moczkowski, Lesyszyn, Szabatura, Iwaniszyn, Telmesowie, Drużak, Zimny, Blama, Klimek, Hukówna, Theeman, Fuchs, Chojnacki, Metaner, Górnik, Rosen, Tyrcz. Obecność obowiązkowa.

O minimum płacy robotniczej.

WARSZAWA. Ministerstwo Pracy otrzymało zawiadomienie, że 30. maja w Genewie odbędzie się 11 międzynarodowa konferencja pracy.

Na porządku dziennym znajduje się sprawa minimum płacy robotniczej.

Ministerstwo pracy opracowało i przesłało do M. B. P. odpowiedź na kwestjonarjusz rozesłany do wszystkich państw.

Magistrat chce wygłodzić swych emerytów.

Emeryci gminy lwowskiej w tym miesiącu dotąd nie otrzymali swych poborów, mimo, że wczoraj było już 3 lutego. Jak się dowiadujemy, opóźnienie to nastąpiło z powodu niedbalstwa odnośnych referentów, którzy nie przygotowali na czas obliczenia emerytów.

Jak wiadomo emeryci nie należą do najlepiej uposażonych ludzi, tem karygodniejsze jest takie przedłużania ich głodówki. Apelujemy do zarządu miasta, aby takie lekceważenie obowiązków więcej się nie powtarzało.

3 miesiące więzienia

za pobicie więźnia-kolegi w aresztach przy ul. Kazimierzowskiej.

Filomen Reszetyło, karany za awantury i kradzieże, dnia 11. stycznia został zasądzony na 2 miesiące więzienia i przebywał w aresztach przy ul. Kazimierzowskiej. — W tym czasie przydzielono do tej celi Jana Krecha, skazanego na 7 dni aresztu. Reszetyło zażądał od przybyłego wydania pieniędzy, kazał rozebrać się mu do koszuli, poszukując za ukrytą gotówką.

Nie znalazłszy pieniędzy, awanturnik ten pobił ciężko Krecha i zabrał mu znalezione 20 papierosów.

Zarząd więzienia dowiedziawszy się o tem, odstawił Reszetyłę doo więzienia przy ul. Batorego. Wczoraj stanął on przed wyrokującym sędzią r. Sokołowskim, który po przeprowadzonej rozprawie skazał go na 3 miesiące ciężkiego więzienia.

Postrach tancerek lwowskich

Jak dziki jastrząb spłoszył „gołąbki" te, królująb wśród szujek apaszy. W końcu przyszła kryska na Matyska.

Bolesława Jastrzębska, b. tancerka z „Imperjalu", dnia 17 sierpnia ub. r. oskarżyła w policji 33-letniego Stanisława Zygmunta Fluhra o napad **na mieszkanie, ciężkie pobicie i zniewolenie.** Koleżanki jej, również zawodowe tancerki, Alicja Rosenberg-Rangasz, Henryka Urbańska, Irena Kaczorowska i Antonina Kueisel również **obciążyły Fluhra swemi zeznaniami**, oskarżając go niebezpieczne pogróżki, pobicia i zniewolenia. Doszło do tego, że dwie tancerki obawiając się gróżb napastnika **zmuszone były wyjechać ze Lwowa.**

Oskarżony Fluhr był również postrachem właścicieli różnych kawiarń i restauracji, którzy opłacali mu się bezpłatnem goszczeniem. Osobnik ten, mając złość do właścicieli kawiarni „Elite", w nocy na 11 sierpnia wpadł tam w towarzystwie 6 ciu apaszy wywołał awanturę, przyczem dla wystraszenia gości strzelał z rewolweru.

Wczoraj stanął „ananas" ten przed wyrokującym trybunałem sądu karnego. Po przeprowadzonej rozprawie trybunał uwolnił go od zarzutu zgwałcenia czy zniewolenia, a zasadził go tylko za napady, pobicia i niebezpieczne pogróżki na 4 miesiące ciężkiego więzienia.

Towarzyszy i Przyjaciół pisma naszego zapraszamy do przedpłaty!

PRAKTYCZNE KURSA DOKSZTAŁCAJĄCE DLA LEKARZY KAS CHORYCH.

Onegdaj rozpoczęły się Kursa dokształcające dla Lekarzy Kas Chorych. Na kursa te przybyli lekarze 18 powiatowych Kas chorych. Wykłady i ćwiczenia prowadzili Dr. Fleck, Jonas, Mikiewiczówna. Mierzecki, Mehrer, Obmiński i Sejdler oraz dyr. Dr. Szkodziński.

Wykłady drugiej grupy tegoż Kursu rozpoczynają się w niedzielę dnia 5 lutego o godz 10 przedpoł. w sali wykładowej kursów (Gmach Kasy chorych) ul. Fredry 2. Na porządku dziennym wykład koł. doc. Sabatowskiego: Wskazania do leczenia zdrojowiskowego.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 4 lutego

W NUMERZE DZISIEJSZYM umieszczamy artykuł wstępny p. t.: A propos „silnego rządu", pióra tow. Ignacego Daszyńskiego.

DO NUMERU NIEDZIELNEGO dołączona zostanie odezwa Centralnego Komitetu Wyborczego na miasto Lwów.

SPÓŁDZIELNIA BUDOWLANO MIESZKANIOWA, której zebranie informacyjne odbyło się w sali Stow. „Ognisko" przy ul. Piekarskiej, wzywa osoby zainteresowane do odbioru kwestjonarjuszy, które wypełnić należy przed drugiem zebraniem założycieli, które odbędzie się w niedzielę, 5-go lutego br. w tejże samej sali, o godz. 11-tej przedpołudniem. — Kwestjonarjusze otrzymać można bezpłatnie w Księgarni Ludowego Tow. Wydawniczego, ul. Szajnochy 2.

UCHYLENIE SEZONU MARTWEGO NA TERENIE M. LWOWA I GMIN PODMIEJSKICH ORAZ PRZEMYŚLA. Wobec zarządzonego przez Ministra Pracy i Opieki Społecznej uchylenia sezonu martwego na terenie miasta Lwowa i gmin podmiejskich stanowiących z m. Lwowem prawie jedną całość, Zarząd Obwodowego Funduszu Bezrobocia we Lwowie wzywa wszystkich bezrobotnych sezonowych, którym na skutek nastania sezonu martwego 1927/28 zasiłki z funduszu bezrobocia zostały zawieszone, o przedłożenie do dni 3-ech w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy, ul. Rutowskiego 11, zaświadczeń o stanie rodzinnym i miejscu zamieszkania na przepisanym formularzu na dowód, że pozostawali w okresie sezonu martwego tj. po 15. grudnia r. z. i pozostają obecnie bez pracy, przyczem na zaświadczeniach tych winno być wyraźnie stwierdzonym, że ubiegający się o zasiłek bezrobotny sezonowy pozostaje bez pracy.

O ile bezrobotny sezonowy w międzyczasie t. j. po zgłoszeniu się po zasiłek podjął pracę a następnie ją utracił, w żądanem od niego zaświadczeniu jak wyżej winno być uwidocznionem w jakim czasie pracował względnie pracuje.

Odnośne rozporządzenie dotyczy także miasta Przemyśla.

OFIARY POWOJENNYCH STOSUNKÓW. Na innem miejscu podajemy o śmierci młodej kobiety, która zmarła wskutek dokonania niedozwolonego zabiegu.

Ofiarą niezdrowych społecznych stosunków jest również Marja Pulnakowska, niemająca stałego miejsca zamieszkania ani też środków do życia, która swe nieślubne dziecko usiłowała podrzucić w bramie realności przy ul. Kadeckiej l. 10. Przytrzymano ją jednak i oddano w ręce posterunkowego, który odstawił ją do aresztu.

Ustawodawstwo bowiem burżuazyjnych społeczeństw nie przewiduje w podobnych razach innego rozwiązania takich problemów.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE KOBIET. Katarzyna Krupków, zam. przy ul. Źródlanej l. 30, usiłowała struć się jodyną. Powodem desperackiego kroku była zawiedziona miłość.

Wczoraj w południe znaleziono w Kleparowie leżącą w pobliżu kościoła jakąś około 25-letnią kobietę nieznanego nazwiska, która zatruła się również jodyną. Pogotowie rat. obie desperatki odwiozło do szpitala.

POŻAR SUFITU. Wczoraj wieczorem podczas wypalania się sadzy w kominie realności przy ul. Klonowicza l. 14 przez szparę w murze dostał się żar do belkowania sufitu, który począł płonąć. Zawezwana straż pożarna ogień ugasiła, przyczem wyrąbano część palącego się sufitu w mieszkaniu lokatora Gustawa Emerlinga.

KLOPOTY AMATORÓW CUDZEJ WŁASNOŚCI. Edmund Pillchowski i Józef Stanica zostali aresztowani za włamanie się i kradzież rzeczy, wartości 180 zł. na szkodę M. Kosakowskiej, zam. przy ul. Janowskiej l. 71.

21-letnia Janina Tytoniak, zam. przy ul. Zielonej l. 58, będąc zajęta jako praktykantka w firmie J. Schumana przy ul. Gródeckiej l. 2, sprzeniewierzyła ponad 6.000 zł. Sprytną tę osóbkę aresztowała policja.

Paweł Pawłowski napadł w mieszkaniu Emilję Pastuszyńską, pobił ją dotkliwie, poczem wyrwawszy pieniądze jej z rąk, zbiegł z łupem. Powiadomiona o tem policja odszukała napastnika i odstawiła go do aresztu.

Zgon młodej kobiety

wskutek niedozwolonego zabiegu. Położną aresztowano, nieznany zaś a współwinny śmierci tej kobiety lowelas, po myśli ustaw, uniknie kary.

Wiele niezamężnych kobiet, chcąc uniknąć wstydu, lub też kłopotów i kosztów związanych z wychowaniem dziecka, posługuje się pomocą różnych „madam", aby zapobiec niepożądanemu „przyrostowi". W niektórych krajach istnieją filantropijne zrzeszenia, które za **zezwoleniem władz przychodzą z pomocą**, w podobnych okolicznościach kobietom. U nas natomiast lowelasi dyplomatycznie czmychają w podobnych okolicznościach, pozostawiając najczęściej nieświadome następstw kobiety na pastwę różnych ryzykantek — położnic, powodujących w wielu wypadkach zgon swych „pacjentek". Często również ofiary mężczyzn — uwodzicieli karane są po myśli paragrafów ustawy karnej, ułożonych właśnie przez współwinną w tych „zbrodniach" silniejszą połowę rodzaju ludzkiego.

Ofiarą tych niezdrowych stosunków **padło znów życie** młodej kobiety Heleny Załuskiej, — służącej u Adlersbergów, przy ul. Kraszewskiego 5, która zmarła wskutek zakażenia krwi, spowodowanego niedozwolonym zabiegiem położnym Pauliny Kapralskiej, zam. przy ul. Rycerskiej 16.

Zwłoki nieszczęśliwej odstawiono do Instytutu medycyny sądowej a powiadomiona o tem policja aresztowała Kapralską.

WIZYTY NIEPROSZONYCH GOŚCI Izaak Reiman, zam. przy ul. Pod Dębem l. 9, doniósł policji, że w czasie nieobecności donoszącego dostali się jacyś osobnicy do jego mieszkania skąd skradli garderobę, wartości 1.200 zł.

Nieznani osobnicy włamali się również do mieszkania Seweryna Rechera, zam. przy ul. Lelewela l. 2 gdzie rozbili podręczną kasę, z której zabrali około 300 zł., większą ilość srebra stołowego i biżuterji.

Z mieszkania Maksymiljana Purskiego przy ul. Gazowej l. 24 skradziono garderobę, oraz srebrne naczynia stołowe, wartości 450 zł.

Samuel Montag, zam. przy ul. Berka l. 2, doniósł policji, że nieznani sprawcy włamali się do jego mieszkania skąd skradli garderobę, wartości 200 złotych.

Z mieszkania Izaaka Landesa, przy ul. Lwowskiej w Zamarstynowie, skradziono garderobę i biżuterję, wartości około 2,000 zł.

Karolina Połturucowa doniosła policji, że nieznany osobnik skradł jej z wystawy sklepu przy ul. Mikołaja towary bławatne, ogólnej wartości 500 zł.

Łańcuch prasowy.

Wezwany składam na Fundusz Prasowy 5 zł. i wzywam do złożenia takiej samej kwoty tow. Kasprzyka Kazimierza, z „Gazoliny" w Tustanowicach, ob. Glenia Jana, kierownika piekarni Spółdzielni w Borysławiu, ob. Mangolda Franciszka, buchaltera w Spółdzielni w Borysławiu i tow. Kasprzyka Stanisława z „Premieru". **Wiktor Bieńkowski.**

Wezwany przez p. inż. Józefa Dawidowicza, składam na Fundusz Prasowy zł. 10'— i wzywam do złożenia odpowiednich kwot p. inż. Pawła Leniecklego, „Karpaty", Borysław; p. Kazimierza Wasylkowskiego, „Karpaty", Borysław, oraz p. Kazimierza Jaroszewskiego, dyr. Kasy chorych w Drohobyczu. **Tomasz Jaworski.**

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Sobota o 3-ciej pop. „Straszny Dwór".
Sobota o 7'30 „Pocałunek Kopciuszka".
Niedziela o 3'30 pop. „Wiele hałasu o nic".
Niedziela o 7'30 „Straszny Dwór".
Poniedziałek o 7'30 „Legenda Bałtyku".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Sobota o 7'30 „Dziewczę z Pusztу".
Niedziela o 3'30 pop. „Narzeczona Bojara".
Niedziela o 7'30 „Dziewczę z Puszty".
Poniedziałek o 7'30 „Fenomenalna umowa".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Sobota o 7'30 „Potasz i Perlmutter".
Niedziela o 4 pop. „Dudek".
Niedziela o 7'30 „Potasz i Perlmutter".

UKRAIŃSKI TEATR „KOOPERATYWY"

Niedziela o 3 pop. „Clo-Clo".
Niedziela o 7'30 „Pieśni o osobach".

REPERTUAR TRUPY WILEŃSKIEJ:

Sobota pop.: „Motke Ganef".
Sobota wiecz.: „Pociąg widmo".
Niedziela popoł.: „Motke Ganef".
Niedziela wiecz.: „Pociąg widmo".
Poniedziałek: „Motke Ganef".
Wtorek: „Pociąg widmo".

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.

Wtorek 7. lutego: Kwartet smyczkowy **„Ondricka"**

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

KOPERNIK—MARYSIENKA: „Romans Kapłanki Wschodu".
LEW: Ziemia obiecana.
APOLLO: „Grobowiec miłości".
PALACE: „Wschód słońca".
CHIMERA: Szczapa na carskim balu.
AVENUE: „Ostatnia miłość następcy tronu" oraz Tygodnik Ufy.
CASINO: Jak robić karjerę".
ŚWIATOWID: Eddé Polo.
FATAMORGANA: Pat i Patachon jako podpory tronu.

—:::—

PRODUKCJA szkoły muz. S. Kasparek (ul. Kochanowskiego 4) odbędzie się w Kasynie Oficerskiem (ul. Fredry) dnia 6 bm. o godz. 20-tej. Klasy prof.: Dr. Drexler-Pasławskiej (śpiew solowy) S. Kasparek i W. Łabuńskiego (fortepian). Bilety w magazynie nut B. Połonieckiego

—:::—

DOWCIPNA NOWOŚĆ komedjowa: „Fenomenalna umowa" Larry Johnsona, ukaże się — jako premjera Teatru Nowości — w poniedziałek, 6. b. m. Ta sensacyjna komedja amerykańska odznaczająca się komiczną akcją i całą galerją pysznych typów ludzkich, tryska prawdziwie amerykańskim humorem. Obsadę ról pierwszorzędną tworzą pp.: Mazarekówna, Wołoszynowska, Grzębska, Dobrzański Kieszczyński, Okornicki, Ratschka, Szyndler i Żabczyński. Wielce starannа i pomysłowa reżyserja p. Dobrzańskiego. Nowe dekoracje Z. Balka i Różańskiego.

Z MUZYKI. W niedzielę dnia 5. lutego b. r. urządza symfoniczna Orkiestra Stow. „Gwiazda" popularny poranek muzyczny, poświęcony twórczości wielkich kompozytorów operowych. W poranku bierze łaskawy udział artysta dramatyczny p. Dąbrowski Bronisław. Ceny miejsc popularne, wstęp dla młodzieży szkolnej po 30 gr.

TEATR UKRAIŃSKI. W niedzielę 5. bm. powtarza teatr wesołą operetkę Lehara „Clo-Clo" („Kłopoty pana Burmistrza"). — O godz. 7'30 wieczorem poraz trzeci komiczna opera ludowa w 3 aktach Kropywnyckiego „Poroszyna", której pierwsze przedstawienie we Lwowie i na prowincji zdobyły sobie nadzwyczajne uznanie. — W aktach I i II. baletowe tańce ludowe a w akcie III. weselny rytuał ludu wiejskiego.

Z TRUPY WILEŃSKIEJ. W przygotowaniu „Sędziowie" Stanisława Wyspiańskiego — reżyserja i inscenizacja spoczywa w ręku p. J. Waldena, reżysera „Pociągu widmo".

OTWARCIE WYSTAW ZBIOROWYCH Władysława Krzyżanowskiego i Zygmunta Radnickiego zaszczytnie znanych młodych artystów malarzy lwowskich nastąpi w niedzielę dnia 5. lutego o godz. 11 w poł. w salach Tow. Przyj. Sztuk Pięknych (gmach Muzeum Przem., wejście od ul. Dzieduszyckich). Na resztę wystawy składać się będą kolekcje grafiki prof. Wilhelma Osseckiego z Poznania. Adama Herszafta z Warszawy i Ludwika Tyrowicza, prace olejne Jadwigi Czarneckiej Lewakowskiej oraz Stanisława Fabjańskiego z Krakowa i Erno Erba ze Lwowa. Wystawa otwarta będzie codziennie od 10—3.

MUZEUM PRZEMYSŁU ARTYSTYCZNEGO WE LWOWIE (ul. Hetmańska 20) zawiadamia, że z dniem 1. lutego b. r. otworzyło drugą salę Czytelni dla pracowników, korzystających z sasobów bibljoteki muzealnej. Czytelnia jest otwarta codziennie od godz. 10—13 i od 17—20 z wyjątkiem soboty W niedzielę od godz. 10—13.

—:::—

Dział filmowy.

„WSCHÓD SŁOŃCA“

w kinie „Palace“, reżyser: Murnan, role główne: George O'Brien, Janet Gaynor, Małgorzata Livingston.

Film należy do tych, które ukazują się, nieraz po długim okresie banalnych programów, na ekranie srebrnym, elektryzując prawdziwych kinomanów. Doprawdy, trudno podkreślać wszelkie momenty wartościowe w tym filmie, raczej ogólnie należy powiedzieć, , iż film powyższy jest przepiękny pod każdym względem i posiada dużo walorów prawdziwego artyzmu.

Przedewszystkiem treścią góruje nad tuzinami innych programów. Ujęto tutaj głęboko psychologiczne zagadnienie, które uwypukla się na tle szarego życia ludzkiego. Symbolicznie przedgorzata Livinston); drugi, to świat pracy zwulrodniały moralnie i próżniaczy, reprezentowany przez lekkomyślną pannę z wielkiego miasta (Małgorzata Livingston); drugi, to świat pracy, wulgaryzowany może nędzą, niżej więc kulturalnie stojący, bardziej impulsywny, zdolny może pod wpływem chwilowych bodźców do złoczynu, lecz w istocie swej nieskażony brudami przecywilizowanego życia wielkomiejskiego i czysty moralnie, reprezentowany jest on przez biednego rybaka (Georg O'Brien), który oczarowany przez pannę z wielkiego miasta, zapomina o żonie (Janet Gaynor) i dziecku i gotów je porzucić, dla lekkomyślnej kobiety, która namawia go nawet do utopienia swej żony, aby później rzucić się w wir życia pełnego pokus i rozkoszy. W ostatniej chwili jednak, przed dokonaniem zbrodni budzi się w rybaku sumienie, budzi się poczucie moralności, które tkwi w nim głęboko i zrywa ze straszliwą myślą o zbrodni, oceniając wielką wartość swej żony; budzi się i wschodzi słońce życia jego.

Z prawdziwym talentem i dużą kulturą odtwarzają artyści swe role, uwypuklając w sposób mistrzowski trudne momenty psychologiczne.

Janet Gaynor, znana z filmu „W siódmem niebie“, czaruje widza swym wdziękiem i subtelną grą. Jeśli chodzi o reżyserję, to przeprowadzoną jest bez zarzutu. Pod względem malarskim posiada dużo cech dodatnich. Podkreślić należy, efektowne ujęte fotomontarze.

Film należy do najpiękniejszych i daje duże zadowolenie widzowi. **E.**

Komunikaty.

KOMITET WYBORCZY LEGJONISTÓW LWOWSKICH wzywa Legjonistów i b. wojskowych do licznego stawienia się na wiecu w niedzielę dn. 5. lutego b. r. o godz. 10-tej rano w lokalu Zw. Zaw. Kaflarzy przy ul. Zielonej l. 7, II. p. Zostaną wygłoszone referaty: 1. O ogólnej sytuacji wyborczej w Polsce. 2. Czego żądamy od przyszłych posłów.

Dr. Dręglewicz. K. Żelaszkiewicz. Adolf Czerny.

ZARZĄD GŁÓWNY ZWIĄZKU NAUCZYCIELI ZREDUKOWANYCH zawiadamia, że wobec licznych zgłoszeń pozamiejscowych, w sprawie przyjęcia na płatny kurs przygotowawczy do matury seminarjalnej, który rozpocznie się w pierwszej połowie lutego br. we Lwowie; — wakuje zaledwie kilka wolnych miejsc dla słuchaczy miejscowych.

Zgłoszenia przyjmuje Zarząd Gł. Z. N. we Lwowie, ul. Listopada 52, codziennie, do 6. lutego poza którym to terminem zgłoszenia spóźnione nie będą uwzględniane. **Zarząd.**

× STARANIEM ZWIĄZKU NIŻSZYCH FUNKCJONARJUSZY GMINY M. LWOWA odbędą się w sali wykładowej Miejskiego Muzeum przemysłu artystycznego we Lwowie, ul. Hetmańska 20 następujące wykłady

Środa, 8. lutego o godz. 19-tej (7 wiecz.): „Wyrób i przeróbka żelaza“ (z obrazami świetlnymi): dr. Władysław Wrażej.

Wstęp 50 i 25 gr. — Cały dochód przeznaczony na budowę pomnika Tadeusza Kościuszki we Lwowie.

CENTRALNY ZWIĄZEK TRANSPORTOWCÓW. Dnia 26. stycznia odbyła się w Warszawie konferencja w sprawie utworzenia Centralnego Związku Transportowców w Polsce.

Po przeprowadzonej dyskusji uchwalono jednomyślnie przystąpić bezzwłocznie do stworzenia Centralnego Związku Transportowców w Polsce.

Zarządy istniejących dotąd poszczególnych Związków winny najdalej po koniec marca r. b. zlikwidować w zupełności swoje agendy i odprowadzić wszystkich swych członków do nowo-założonego Związku Transportowców.

Następnie konferencja przyjęła przedłożony statut, uchwalając nazwę dla nowego Związku „Związek Zawodowy Transportowców Rzeczypospolitej Polskiej“.

Jako wkładkę uchwalono: 40 gr., — 50 gr. i 60 groszy tygodniowo. Z powyższej kwoty 75 proc. Oddziały winny odsyłać do Centrali, — 25 proc. pozostaje na ich potrzeby miejscowe. Wkładki uchwalono kwitować markami, które w tym celu mają być również bezzwłocznie zamówione.

Biuro Komitetu wyborczego na okręg 54 tarnopolski mieści się w Tarnopolu w lokalu Z.Z.K. przy ul. Tarnowskiego l. 4.

—:::—

Za wiersz milm. 1 szpaltowy zwykle za tekstem Zł. —·15. Nadesłane Zł. —·40, w tekście Zł. —·70.

OGŁOSZENIA

Na 1-ej str. Zł. —·80. Drobne ogł. za słowo Zł. —·10. Komunikaty Zł. —·55, zamiejscowe o 25% drożej.

Administracja „DZIENNIKA LUDOWEGO“ przeniesioną została do lokalu „Księgarni Ludowej“ Telef. 19-87 ul. Szajnochy 2.

USTAWA O UBEZPIECZENIU PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH

CENA 2 Zł.

DO NABYCIA W KSIĘGARNI LUDOWEJ UL. SZAJNOCHY 2.

Korzystaj z połączeń lotniczych Polskiej Linji Lotniczej „AEROLOT“ S. A.

Informacje:					
Lwów	Nr. telef.	2—19	Warszawa	Nr. telef.	9—60
	„ „	9—36		„ „	19—88
	„ „	8—11		„ „	8—50
	„ „	6—10	Łódź	„ „	3—11
	„ „	22—75		„ „	26—15
Kraków	„ „	32—22	Gdańsk	„ „	415—31
	„ „	25—45	Wiedeń	„ „	783—95
				„ „	485—60

Krawczyni poszukuje zajęcia do szycia domowego. Łaskawe zgłoszenia Lwowskich Dzieci 11 A) u p. Knyszów.

LATARKI kieszonkowe elektryczne oraz świeże baterje po najniższych cenach sprzedaje Nowy Zakład Optyczny — **Silbera** Lwów, ul. Kilińskiego 1 (obok Katedry).

WANDA MAJEWSKA
LEKARZ DENTYSTA
ordynuje od godziny 11-tej do 2·30
Lwów, ul. FREDRY 9. II. p.

Prof. Irving Fisher — Dr. Eugeniusz Fisk

Skarbiec Zdrowia i Życia

PRZEKŁAD Z ANGIELSKIEGO

TREŚĆ:

Znaczenie powietrza i wody. — Jak mieszkać. — Jak ubierać się. — Pożywienie: ilość i jakość pokarmu. — Równowaga składników pożywienia. — Główne zasady regulowania wagi. — Trucizny zewnętrzne. O alkoholu i tytoniu. — Higjena zębów, dziąseł, jamy ustnej. — Praca, zabawa a odpoczynek. — O głębokiem oddychaniu. — Higjena ćwiczeń cielesnych. Higjena nerwów umysłu. Higjena publiczna. Eugenika.

Stron 446, 40 ilustracji tablic i wykresów. **Cena tylko 9 zł. 50 gr.** Trwała, ozdobna oprawa

Jedyny ściśle naukowy, wyczerpujący a dostępny dla każdego laika zbiór reguł, jak żyć, aby być zdrowym.

Dzieło to jest polecone przez M. S. W. Departament Służby Zdrowia L. 5631/27 z dnia 27 grudnia 1927 r.

Do nabycia w KSIĘGARNI LUDOWEJ przy ul. Szajnochy L. 2.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW LAUDA. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496